



Jedność wielkich mocarstw gwarancją pokoju

MOSKWA (PAP). Na marginesie dyskusji w komisji proceduralnej Konferencji w Paryżu pisze „Izwestia” m. in.: „Na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw przed Konferencją Paryską została wykonana wielka praca nad przygotowaniem projektów traktatów pokojowych. Jak z tego wynika trudne zagadnienia umów zostały bardzo uważnie przedyskutowane. Wystarczy przypomnieć dyskusję nad zagadnieniem Krajny Julijskiej, by sobie jasno uprzytomnić, jaką uwagę poświęciła Rada Ministrów małym narodom.

Jeśli prace wykonane przez Radę Ministrów sprowadzić do wspólnego mianownika — pisze dalej „Izwestia” — to takim mianownikiem będzie stworzenie warunków pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Nie znajdziemy się chyba jakkolwiek obiektywny obserwator, który by zaryzykował twierdzenie, że w kardynalnym zagadnieniu ustalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa istnieją między wielkimi i małymi państwami nieprzezwyciężone sprzeczności. Delegat ukraiński bardzo na czasie przypomniał Konferencji, że podczas wojny przeciw wspólnemu wrogowi nikt nie mówił o takich przeciwnościach. Wynika stąd jasno, że spór dokoła zagadnień procedury rozgorzał na Konferencji bynajmniej nie dlatego, że za wnioskiem Rady Ministrów o niezbędności przyjmowania zaleceń większości 2/3 głosów kryje się rzekomo pragnienie wielkich mocarstw narzucenia swej woli małym państwom.

Ale perspektywa wynikająca z wniosku Rady Ministrów nie zadawała tych, którzy politykę współpracy zarówno między wielkimi jak i małymi państwami przeciwstawiają polityce narzucenia woli jednego czy dwóch mocarstw całej reszcie świata. I jeżeli inspiratorzy takiej polityki ukrywają swoje prawdziwe zamiary za udaną troską o prawa małych państw, to przedstawiciele niektórych małych państw nie wstydzą się swej żalostnej roli monety obiegowej w cudzym ręku, ukrywają istotne zamiary.

W ten sposób — kontynuuje dziennik — za różnymi punktami widzenia w sprawach procedury kryją się w istocie rzeczy zasadnicze, różne poglądy na powojenną organizację pokoju. Ci, którzy walczą o jedność i współpracę mocarstw na Konferencji, ci występują w obronie pokoju i bezpieczeństwa, w interesach zarówno wielkich jak i małych państw. Ci zaś, którzy usiłują „grać na głosach”, którzy sztucznie rozdmuchują przeciwieństwa pomiędzy wielkimi i małymi państwami podważają współpracę wielkich mocarstw, na których spoczywa zasadnicza odpowiedzialność za powojenną organizację świata, ci wyobrażają sobie świat powojenny jako swój folwark, gdzie interesy wielkich i małych narodów deptane są w imię ciasnych interesów imperialistycznych.

Należy spodziewać się — konkluduje „Izwestia” — że interesy pokoju i bezpieczeństwa w ostatecznym rachunku wezmą górę na Konferencji Paryskiej i Konferencja usprawiedliwi te marzenia i nadzieje, jakie przywiązują do niej wszystkie narody, które nie chcą powtórzenia ciężkich doświadczeń niedawnej przeszłości.

JAK PRZED ATAKIEM..

LONDYN (BBC). Korespondent radia brytyjskiego w Palestynie Nicson donosi dzisiaj, że hotel „King David” w Jerozolimie, który został częściowo zniszczony przez zamach terrorystów żydowskich, jest całkowicie zarekwirowany na użytek wojska. Wszystkie drogi wiodące do hotelu są zabarykadowane i strzeżone gniazdami karabinów maszynowych, a dostęp jest dozwolony jedynie osobom uprawnionym. Korespondent dodaje, że znaczne bloki budynków zostały zorganizowane dla celów obrony wojsk brytyjskich.

Obóz dla nielegalnych imigrantów w Hajfie został powiększony.

Cenzura zakazała podawania przez prasę czy radio wzmianek o nielegalnej imigracji względnie masowych ruchach Żydów.

W związku ze zwiększającą się falą nielegalnej imigracji podają, że rząd włoski usiłował od kilku miesięcy wstrzymać paladownictwo nielegalnych imigrantów palestyńskich na statki w portach włoskich.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Polskie samoloty na linii Warszawa—Sztokholm

SZTOKHOLM (PAP). Na posiedzeniu Rady Ministrów udzielono PLL „Lot” koncesji na obsługiwanie raz w tygodniu linii lotniczej Warszawa-Sztokholm i z powrotem z międzyrządowym porozumieniem technicznym na wyspie Gotland w Visby. Samoloty polskie latać będą co wtorek.

Podobną koncesję uzyskała szwedzka linia lotnicza „Aba” na obsługiwanie tejże samej linii co czwartek.

Przyjęcie u ministra Mołotowa

PARYŻ (PAP). Przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję pokojową, minister

spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow, urządził w ambasadzie radzieckiej w Paryżu przyjęcie na cześć delegacji zagranicznych.

Spory o austriacki przemysł

LONDYN (BBC). W Austrii Sojusznicza Rada Kontroli obradowała w piątek nad wnioskiem radzieckim, kwestionującym proponowane upaństwowienie przemysłu. Nie osiągnięto porozumienia. Związek Radziecki utrzymuje, że niektóre, mające ulec nacjonalizacji zakłady przemysłowe, są własnością niemiecką i dlatego Związek Radziecki zgłasza do nich swoje pretensje z tytułu odszkodowań.

Dowódca brytyjski w Austrii powiedział, że Wielka Brytania zgadza się na austriacką ustawę o upaństwowieniu przemysłu i jak się dowiadujemy, przedstawiciel Ameryki wyraził taki sam pogląd.

Togliatti udał się do Paryża

RZYM (PAP). Przywódca komunistów włoskich Palmire Togliatti udał się w piątek z Mediolanu do Paryża. Oświadczył on, że jedzie nie w misji oficjalnej, lecz chce jedynie zobaczyć swych francuskich przyjaciół politycznych.

UNRRA dla repatriantów

LONDYN (BBC). Naczelnny dyrektor UNRRA La Guardia powiedział wczoraj na konferencji prasowej, że Wielka Brytania podziela pogląd Ameryki i przyznaje każdemu Polakowi, który zgodził się na powrót do kraju, 2 lub 3-miesięczne zapasy żywności.

W więzieniach Franco bunt

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że w mieście Alcala de Nenes, w więzieniu wybuchły zaburzenia. Około 1000 więźniów otoczonych jest kordonem wojsk.

Więźniowie domagają się wody. Chodziło tam jakoby o bunt więźniów w liczbie 250 osób, którzy nie chcieli zgodzić się na ubiór więzienny. Ludzi tych pozbawiono od dwóch dni pożywienia. W tymże mieście odbył się ostatnio cały szereg procesów politycznych. M. in. sąd wojenny sądził tam w lutym socjalistów i w maju 14 komunistów, oskarżonych i próby odbudowy swych partii.

Choć boli, trzeba się zgodzić...

SZTOKHOLM (PAP). Prasa szwedzka donosi, że nastroje w Finlandii wykazują wielkie rozczarowanie z powodu twardych warunków pokoju, jakie zostały opublikowane. Premier Pekkaia zwrócił się zatem przez radio do narodu, przypominając, że Finlandia w czasie wojny walczyła po stronie, która przegrała ją i że twarde warunki pokojowe są konsekwencją tego. Związki Zawodowe poparły stanowisko rządu przez wydanie proklamacji, stwierdzającej, że rząd cieszy się zupełnym zaufaniem robotników.

430.000 obcokrajowców w Austrii

LONDYN (BBC). Po wczorajszym zebraniu Rady Kontroli Austrii, przedstawiciele mocarstw okupacyjnych wystali depesze do swych rządów, zwracając uwagę na obecność 430.000 osób wysiedlonych w Austrii.

Korespondenci wiedeńscy donoszą, że na cyfrę tę składają się: 90 tys. wysiedleńców, głównie ze wschodniej Europy, w tym 25 tys. Żydów, którzy nie zamierzają powrócić do swych krajów. 40 tys. czeka na repatriację do krajów zachodniej i południowej Europy, 100 tys., którzy mają być repatriowani do Niemiec na zasadzie układu poczdamskiego oraz 200 tys. Niemców z Węgier, Rumunii i Jugosławii.

Louis Saillant pochwała

GDAJSK, 11 sierpnia (PAP). Generalny sekretarz światowej federacji związków zawodowych wyraził uznanie dla postępu prac naszych portów. Podczas swego pobytu na Wybrzeżu Louis Saillant zwiedził wystawę dorobku gospodarczego Wybrzeża, interesując się specjalnie osiągnięciami naszych portów i stoczni. Wyraził on uznanie dla ogromu pracy, wykonanej przez rząd w ciągu roku. Stwierdził on, że wystawa dorobku gospodarczego Wybrzeża zadaje kłam szerszonej w niektórych krajach zagranicznej propagandzie i jest najlepszym dowodem ciężkiej pracy polskiego.

Walka przeciw złodziejom towarów UNRRA

GDAJSK (PAP). W wyniku wielkiej akcji, zorganizowanej na całym Wybrzeżu w ciągu ostatnich dwóch tygodni, a mającej na celu zlikwidowanie złodziei, szabrowników i paserów towarów pochodzenia UNRRA, przedstawicielstwo morskie do spraw UNRRA zwolniło z pracy 74 liczmanów, podejrzanych o niedozwolone transakcje podczas pełnienia służby. Komisja kwalifikacyjna dla robotników portowych w Gdańsku otrzymała od straży portowej listę 53 robotników portowych z Gdańska włącznie, którzy za przestępstwa i kradzieże, jako element wysoce szkodliwy, mają być skreśleni z listy robotników portowych. Dotychczas Komisja kwalifikacyjna skreśliła z listy 29 osób, wnosząc do odpowiednich władz prośbę o wysiedlenie ich z Wybrzeża.

Straż wartowniczo-konwojowa UNRRA przytrzymała w Gdańsku w czasie między 20 lipca a 1 sierpnia 131 osób na gorącym uczynku kradzieży towarów UNRRA. Osoby te zostały przekazane Komisji Specjalnej i prokuraturze. Niezależnie od tego wszczęto kroki, celem wysiedlenia zatrzymanych i ich rodzin z terenu Wybrzeża.

W kilku zdaniach

W dniu 6 sierpnia br. w wyniku prac komisji mieszanej polsko-radzieckiej, odbyło się oficjalne przekazanie zarządu drogi wodnej na Odrze administracji polskiej.

Amerykański departament stanu ogłosił w piątek wieczór, że rząd polski może już korzystać z kredytu 40 milionów w Banku Eksportowo-Importowym.

Rząd francuski ogłosił wczoraj, że postanowił nie przystąpić do połączenia ekonomicznego stref okupacyjnych Niemiec, jak to proponują Stany Zjednoczone.

MSZ skierowało poraz który notę do rządu Wk. Brytanii w sprawie demobilizacji polskich sił zbrojnych, znajdujących się pod dowództwem brytyjskim.

Do Warszawy przywieziono samolotem Foerster, b. prezydenta senatu Gdańska.

Korespondent Reutera donosi, że w pobliżu Vichy wykryto złoża uranu o powierzchni 1—2 mil. kwadratowych.

Regulamin Konferencji Pokojowej uchwalony

PARYŻ (RDF). Wczorajszy dzień konferencji przeszedł w naprężeniu. Dyskusja prezydium nad regulaminem nabrała tego samego charakteru co dyskusja w komisji powołanej do ustalenia regulaminu.

Wczoraj rano delegaci stanęli wobec ostatniej propozycji Związku Radzieckiego, według której kwestie dotyczące regulaminu i trybu konferencji byłyby uchwalane większością zwykłą, wszystkie zaś inne kwestie a w szczególności wnioski co do zmiany traktatów, jakoteż wnioski w sprawach nierozstrzygniętych przez 4 wielkich, byłyby uchwalane większością 2/3.

Artykuł, który dotyczy zaproszenia państw b. satelitów osi, spowodował również pewne trudności. Delegat Jugosławii zażądał zaproszenia Albanii. Dyskusja nad tym wnioskiem została odłożona do popołudnia.

Przystąpiono do głosowania nad uchwaleniem całości regulaminu. Regulamin został uchwalony większością 15 głosów. Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś i Jugosławia głosowały przeciwko.

Polska i Czechosłowacja wstrzymały się od głosowania.

Posiedzenie popołudniowe otworzył premier Bidault oświadczeniem, że ponieważ regulamin został uchwalony przeto przewodnictwo powinien objąć przedstawiciel jednego z wielkich mocarstw, którego nazwa państwa zajmuje pierwsze miejsce według alfabetu. Na zaproszenie Byrnesa, Bidault zgodził się przewodniczyć konferencji w ciągu pierwszych 3 dni. Uchwalenie porządku dziennego wczorajszego popołudniowego posiedzenia zabrało przeszło godzinę czasu, po czym przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem Jugosławii.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych uważał, że kwestia zaproszenia Albanii powinna być dyskutowana jednocześnie z kwestią zaproszenia Egiptu, Meksyku i Kuby. Specjalna komisja wypowie się co do tych zaproszeń i złoży sprawozdanie plenum konferencji.

Dyskusja trwała do godz. 8-mej wieczór, po czym odłożono ją do dnia dzisiejszego godz. 10 rano.

Uchylamy zasłony młyńskie

Przyczynę do problemu cen mąki w kraju

W jednym z naszych poprzednich artykułów, poświęconych zagadnieniu chleba w kraju, wyraziliśmy pogląd, iż kalkulacja młynarza jest główną przyczyną wysokich cen mąki na rynku.

Kwintal zboża wchodzi do młyna z etykietką np. 1000 zł, a wychodzi stamtąd jak mąka żytnia z etykietką 2000, nawet więcej złotych za kwintal!!!

Dlatego sprawa kalkulacji młyńskiej wymaga wyjaśnienia do końca. Dziś możemy wprowadzić czytelnika w arkana tej kalkulacji.

Przed wszystkim jedna zasadnicza uwaga — istotna dla naszej analizy: — nie należy mówić o młynach w ogóle! Są młyny prywatne i są młyny państwowe i spółdzielcze. Należy każdorazowo mówić konkretnie o młynach takich czy innych. Należy młyny różnicować społecznie.

Około 1,5 tysiąca dużych młynów, każdy o zdolności przeważnie ponad 15 ton przemiału dziennego stanowi własność sektora społecznego (młyny państwowe należące do „Społem”, samopomocowe oraz należące do różnych spółdzielni).

Około 10.000 małych i średnich młynów, każdy o zdolności przemiałowej od 2-ch do 10-ciu ton należy do prywatnych właścicieli.

Ponad 2 miliony ton mąki stanowi roczna zdolność przemiałowa sektora społecznego. Od 1—1,5 miliona ton mąki na rok stanowi zdolność przemiałowa młynów prywatnych.

W rezultacie otrzymujemy, że na ogólną ilość w przybliżeniu 3—3,5 miliona ton zboża, przeznaczoną rocznie do zmielenia, na sektor społeczny wypada 65—70% przemiału, na sektor prywatny — 30—35%!

Wymowa cyfr

Weźmiemy konkretne fakty.

Gospodarz zaniósł na przemiał 80-cio procentowy 100 kg żyta do młyna państwowego, lub należącego do „Społem” np. w Poznańskim albo Łódzkim.

Zapłacił za to młynowi: — 155 zł w gotówce oraz 4 kg ziarna w naturze na rozkurz.

Otrzymał od młyna: 80 kg mąki żytniej 80-cio procentowej oraz 16 kg otrąb.

Tak skalkulowany przemiał przyniósł młynowi następujące zyski.

Z pobranych 4 kg żyta na rozkurz — 2 kg pokryły faktyczny ubytek w ziarnie, poniesiony podczas przemiału; pozostałe 2 kg poszły częściowo na pokrycie nieprzewidywanych strat lub braków, częściowo pozostały jako czysty zysk w młynie.

Z pobranych 155 zł w gotówce za przemiał, młyn pokrył wszystkie własne wydatki produkcyjne i administracyjne. Mianowicie: wydatki na materiały pędne i energię, (na węgiel, koks, prąd, smary), na robociznę, na opłatę świadczeń socjalnych dla pracowników, na konserwację i drobny remont, na zużycie, lub zakup materiałów technicznych, pomocniczych, na opłatę budynków administracyjnych, na utrzymanie nieruchomości, na pokrycie kosztów ogólnych przedsiębiorstwa, kosztów poczty telefonów, materiałów piśmiennych, rozjazdów, na ubezpieczenie majątku, na opłacenie składki członkowskiej do Związku Rewizyjnego, na pokrycie podatków (obrotowego, od uposażenia i komunalnego), na amortyzację, na pokrycie wydatków na wczas i opłaty szkolne dla dzieci pracowników i po pokryciu tych wszystkich wydatków młynowi pozostało jeszcze 10% czystego zysku!

Wszystkie te pozycje włącznie z zyskiem mieszczą się w jednej sumie 155 zł. pobranych z metra żyta!

Podajemy te dane ze źródła najbardziej autorytatywnego i bierzemy za nie odpowiedzialność.

Gdyby praktyka któregośkolwiek z młynów uspołecznionego sektora miała się z ustaloną opłatą, byłoby to ze strony młyna samowolnym i karygodnym wykroczeniem. W takim wypadku gospodarz winien niezwłocznie zawiadomić o konkretnym fakcie odpowiednie organy Ministerstwa Aprobacji, lub centralne władze „Społem” w Warszawie.

Wszelkie lokalne niedociągnięcia w tej dzie-

dzinie będą z całą energią ukrócone przez powołane ku temu czynniki kierownicze!

A teraz drugi przykład.

Do młyna należącego np. do spółki: Dorkowski Stanisław, Zamęcki Tadeusz i Borensztein w Pułtusku przyniósł gospodarz swoje także same 100 kg żyta na przemiał. Gospodarz płaci młynarzowi za to 300 zł gotówką i oprócz tego pozostawia mu 20 kg ziarna w naturze. Otrzymuje zaś za to: 80 kg mąki żytniej i kropka. W najlepszym wypadku, to zn. najmniej paskujący młynarz zedrze z gospodarza 200 zł w gotówce od metra i 10 kg żyta w naturze. I za tę opłatę da gospodarzowi: 80 kg mąki żytniej oraz 10 kg otrąb.

Obliczmy teraz porównawczo zarobki takiego młynarza. Wykonajmy zwykłe zadanie na regułę trzech, a mianowicie: przy pobraniu 155 zł oraz 4 kg w naturze za przemiał metra żyta, normalnie kalkulujący młyn spółdzielni „Społem” zarabia 10% czystego zysku. Ile wyniesie czysty zysk prywatnego młynarza, jeśli za przemiał od metra pobierze 300 zł w gotówce oraz 20 kg żyta w naturze?

Proszę obliczyć. Czysty zysk takiego pana wyniesie 100%!

Obliczmy teraz w ten sam sposób stopę zarobkową młynarza, który pobiera 200 zł oraz 10 kg żyta od metra — otrzymamy, że czysty zysk wynosi ponad 32 procent!

Ale przecież prywatny młynarz nie zna takich wydatków, jak opłata za wczas dla pracowników oraz opłaty szkolne za naukę dla ich dzieci.

Prywatny młynarz w większości wypadków wykręca się od świadczeń socjalnych, które w kalkulacji młyna spółdzielni „Społem” wynoszą 17% ogółu wydatków!

Dlatego śmiało można powiedzieć, że czysty zysk prywatnego młynarza waha się w granicach od 60 do 120 i 130 procent!

Ukrócić spekulację prywatnych młynów

Przyznajemy jednak, że trudno pogodzić się z faktem, aby dla niepomahowanej chęci zysku powojennych spekulantów, nie chcących zadowołać się uczciwą kalkulacją kupiecko-rzemieślniczą, szerokie rzesze społeczeństwa musiały ponosić aż tak wysokie świadczenia!

Nie chcielibyśmy, aby nasze wystąpienie było zrozumiane, jako wypad przeciwko prywatnym młynom w ogóle.

Ale tam, gdzie harcuje wyuzdany rozbój pański, tam uznajemy za całkiem usprawiedliwione ingerencje czynników administracyjnych. Młynarze takiego pokroju to słuszny obiekt zainteresowania dla Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami i Spekulacją.

Problemem młynów prywatnych, jako poważnym problemem gospodarczym stoi przed rządem w perspektywie:

1) Wprowadzenia jak najszybciej koncesjonowanego przemiału zbożem. Usunie to w dużym stopniu przypadkowe i zdemoralizowane elementy spośród młynarzy i wprowadzi ducha stabilizacji do zawodu.

2) Wzmocnienia aparatu kontroli nad przestrzeganiem przez prywatne młyny przepisów o normach przemiału i kalkulacji, oraz zastrzeżenia sankcji karnych za przekroczenia.

Na zakończenie naszych wywodów ujawnimy jeden niezmiernie ciekawy i porażający szczegół: pobierając 155 zł od metra za przemiał na wolnym rynku, młyny należące do „Społem” nie tylko zarobiły na samym przemiale, ale pokryły jednocześnie deficyt, który poniosły z przemianu reglamentowanej aprowizacji kartkowej i zarobiły na czysto w bieżącym roku gospodarczym około 20 milionów złotych, co stanowi w przybliżeniu 7% od ogólnej sumy obrotów przemysłowych.

Dlatego wierzymy mocno, że przy odpowiedniej postawie społeczeństwa, rządu, oraz uczciwej i konsekwentnej ingerencji czynników spółdzielczego, kwintal gospodarskiego żyta wchodzący do młyna z etykietką np. 1000 zł, wyjdzie stamtąd jako mąka żytnia ze skromną etykietką 1.200—1.250 zł za 100 kg. Gdyby nawet młyn zakupił to żyarno na handel, to i wówczas po doliczeniu do sumy 1000 zł kosztów dodatkowych kwintal mąki sięgnie ceny 1.400—1.450 zł, a nie jak dotychczas 2.000 złotych i więcej.

Dalsze etapy zboża, a mianowicie problem wdrożki i przemian: mąka — chleb rozpatrzmy w następnym artykule.

Jerzy Nawrot

Z CAŁEJ POLSKI

Dekret o Nadzwyczajnych Komisjach

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 sierpnia 1946 r. został uchwalony Dekret o Nadzwyczajnych Komisjach Mieszkaniowych. Dekret przewiduje powołanie Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, która ustanowi dla poszczególnych miast lub osiedli miejscowe nadzwyczajne komisje mieszkaniowe. Skład tych komisji będzie powoływany na wniosek związków zawodowych.

Zadaniem komisji mieszkaniowych będzie przedsięwzięcie wszelkich środków, zmierzających do zwiększenia ilości mieszkań na rzecz ludności pracującej, już to przez usunięcie z nich osób, uchylających się od pracy lub uprawiających spekulację, w szczególności zaś tych, które w pierwszym okresie po wyzwoleniu zajęły mieszkania Niemców.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, co nastąpi w najbliższych dniach i traci moc z dniem 31 grudnia 1947 r.

Zbiórka na dom sierot po poległych bohaterach

MONTEVIDEO (PAP). Polacy w Argentynie przeprowadzają akcję zbiórki na ufundowanie sierotnia w Polsce. Akcja prowadzona jest wśród polskiej emigracji w Południowej Ameryce. Inicjatorzy zbiórki zamierzają zebrać minimalnie sumę 250 tysięcy argentyńskich pesetów. Po zakończeniu akcji zebrana suma będzie przesłana do Polski.

Przeciwgruźlicze szczepienia

WARSZAWA (PAP). W związku ze wzrastającym niebezpieczeństwem gruźlicy w Polsce, już w maju b. r. Wydział do Walki z Gruźlicą przy Ministerstwie Zdrowia włączony został do Komisji Walki z Gruźlicą.

Zważywszy, że na gruźlicę choruje obecnie w Polsce około 600 tysięcy ludzi, a corocznie umiera 100 tysięcy chorych, przyłączenie to było konieczne.

W niedługim czasie Wydział do Walki z Gruźlicą przystąpi do masowego szczepienia niemowląt przeciw gruźlicy. Dotychczasowe szczepienia odbywały się indywidualnie i obejmowały tylko małą liczbę niemowląt, ze względu na trudności transportowe (zarazki szczepionki żyją tylko 10 dni).

Państwowy Zakład Higieny, który ma swój własny „szczep zarazkowy”, sprowadzony u ubiegłym roku z Paryża do Warszawy, zobowiązał się dostarczyć takich ilości szczepionki przeciwgruźliczej bi. c. g., aby zaspokoić potrzeby całego społeczeństwa. Szczepionka przeciwgruźlicza produkowana jest metodą francuską Calmette'a i Guerina.

Urugwajskie mięso dla Polski

MONTE VIDEO (PAP). Korespondent PAP donosi, że UNRRA zakupiła w Urugwaju 49.957 kg mrożonego mięsa, które statkiem „Blonington” zostanie przesłane via Nowy Jork do Polski.

Kaci z obozu Flossenburg — przed sądem

WARSZAWA (PAP). Z kół Wojskowej Misji Badania Zbrodni Wojennych dowiadujemy się szczegółów na temat toczącego się we Flossenburgu (strefa amerykańska) procesu przeciwko załodze tamtejszego obozu koncentracyjnego. Na ławie oskarżonych zasiadło 52-ch zbrodniarzy wojennych z osławionym Fryderykiem Bekerem, zastępcą komendanta obozu, na czele.

W obozie flossenburskim, słynnej katowni, wymordowano kilkadziesiąt tysięcy więźniów, wziętych tam ze wszystkich niemal krajów Europy. W ogólnej liczbie ofiar, jedną z największych pozycji zajmują Polacy, którzy poddawani byli specjalnym udrękom.

Wstrząsające wrażenie wywarły na sali zeznania świadka dr Michała Bommelaer (Francuz), który opowiadał o operacjach, dokonywanych przez lekarza obozowego, Niemca, dra Schmitza na więźniach Polakach i Francuzach. Eksperymentalne te operacje z reguły kończyły się śmiercią lub ciężkim kalectwem ofiary.

Proces wzbudził wielkie zainteresowanie. Na ławach prasowych znajdują się przedstawiciele dzienników wszystkich narodów sprzymierzonych.

Polska Wojskowa Misja Badania Zbrodni Wojennych wydelegowała na proces swego obserwatora.

Dary Polonii francuskiej

WARSZAWA (PAP). Dnia 10 bm. w resortach Zdrowia i Opieki Społecznej odbyło się przekazanie Warszawie darów, przywiezionych przez przybyłe do Polski delegatki Polonii Francuskiej, członkinie Związku Kobiet im. M. Konopnickiej.

Na dary wartości około 3.000.000 franków zabranych głównie wśród górniczej emigracji polskiej we Francji, złożyły się cenne urządzenia chirurgiczne, lampy kwarcowe oraz stół operacyjny, które zostały przeznaczone dla nowobudującego się szpitala na Żoliborzu.

Delegatki Polonii Francuskiej powitała przewodnicząca komisji resortu, Obywatelskiej Ligi Kobiet dr Plotnicka, podkreślając ofiarność wychodźstwa polskiego we Francji.

Delegatka zarządu Związku Kobiet i Rady Narodowej we Francji, p. Andrzejewska w krótkich słowach zaznajomiła zebranych z trudnościami życia emigracyjnego, podkreśliła chęć powrotu do kraju naszego wychodźstwa i zapewniła o wzmoczeniu akcji niesienia pomocy polskim sirotom.

Nowe transporty paczek zagranicznych

GDAŃSK (PAP). Do Gdyni nadeszły ze Stanów Zjednoczonych A. P. od dnia 2 do 4 bm. następujące transporty poczty zamorskiej na statkach amerykańskich: SS „Cape Cumberland” 18.778 worków pocztowych z paczkami zagranicznymi i 95 worków poczty listowej; SS „Knox-Victory” 2778 worków pocztowych i 9 worków listowych oraz na duńskim statku SS „Falstria” 15.229 worków pocztowych i 55 worków poczty listowej. Do przewiezienia nadesłanych paczek potrzebnych będzie około 70 do 80 wagonów towarowych. Poczta poczyniła wszelkie starania, aby wyładowanie statków i dalsza ekspedycja do poszczególnych urzędów pocztowo-celnych przeprowadzona była w możliwie najkrótszym czasie.

Fundusz Chopinowski w Ameryce

WARSZAWA (PAP). W Stanach Zjednoczonych powstała organizacja p. n. Fundusz Chopinowski, której celem jest niesienie pomocy sztuce i muzyce polskiej. Prezesem Funduszu obrano znakomitego pianistę polskiego Artura Rubinsteina. Członkami honorowymi zostali mianowani: nestor muzyków w Ameryce Walter Damrosch oraz słynny pianista Józef Hoffman. W zarządzie i radzie zasiadają czołowi muzycy amerykańscy, przedstawiciele radia, wydawnictw muzycznych itd.

Artur Rubinstein zadeklarował na Fundusz Chopinowski 3 koncerty w nadchodzącym sezonie: w Now Yorku, Filadelfii, Chicagu i ewentualnie w Los Angeles.

POLSKA PARTIA ROBOTNICZA W WALCE I PRACY

WARSZAWA (PAP). Pod powyższą nazwą otwarto w sali biblioteki Komitetu Warszawskiego PPR wystawę. Wystawa ta — to szereg plansz i fotografii obrazujących historię partii, która w tragicznym pięcioleciu zjednoczyła podziemne organizacje radykalnego ruchu demokratycznego, jak odłam ZWZ, Robotniczo-Chłopską Organizację Bojową, Łódzki Komitet Sabotażowy i wiele innych.

Martwe na pozór litery tworzą deklarację programową i odezwy bojowe, drukowane i kolportowane w owych latach z narażeniem życia i najgłębszym poświęceniem dla idei wolności.

Z symetrycznie rozmieszczonych tablic spoglądaj ku nam młode twarze i trudno uwierzyć, że nie ma ich wśród żyjących. To — fotografie Mariana Nowotki, Pawła Findera, Mariana Buczka, Małgorzaty Fornalskiej, braci Turlejskich, Hanki Sawickiej i wielu innych mężczyzn i kobiet, chłopców i dziewcząt, którzy w nieubłaganej walce z okupantem, bohatercko padli na posterunku w szeregach partyjnych.

Pamiętamy wszyscy, jakim skarbem stawały się w rękach ścigane i łapione przez Niemców podziemne wydawnictwa. Pamiętamy również dobrze „Trybunę Wolności”, „Głos Warszawy”,

lub „Wiadomości”. Dzisiaj ludzie, tłumnie zwiedzający wystawę, czytają te swoiste formaty wydawnictwa i słowa w nich zawarte, raz jeszcze przypominają o nieugiętej postawie i pogardzie śmierci tych, których żadne szyskany i niebezpieczeństwa nie były w stanie powstrzymać od kontynuowania walki.

A oto portrety niezłomnych Franka Zubrzyckiego, który wyruszył w pole jako dowódca I-go Oddziału Gwardii Ludowej i dr Heleny Wolf „Anki”. Oboje znaleźli śmierć partyzancką z bronią w ręku. A oto podobizna inż. Nowickiego, członka Sztabu Głównego AL, płk. Kowalskiego — bohatera Starówki i innych, poległych śmiercią żołnierską w tragicznych dniach powstania warszawskiego.

W tekście deklaracji Gwardii Ludowej, złożonej na pierwszym posiedzeniu KRN 1 stycznia 1944 r. czytamy m. in.: „Gwardia Ludowa oddaje do dyspozycji KRN cały swój dorobek, wszystkie swe oddziały w polu i garnizonach i wyraża radość, że utworzenie KRN przyspieszy zorganizowanie Armii Ludowej, która zjednoczy wszystkich żołnierzy polskich w walce zbrojnej”.

Wystawa ta — to tylko niewielki i niekompletny obraz dokonania Polskiej Partii Robotniczej. Trzeba puścić w ruch wyobraźnię, aby pod słowa

i cyfry podłożyć czynny. A oto ich wynik — właśnie w cyfrach: partyzanci Gwardii Ludowej i Armii Ludowej mają na swym koncie 204 wykołone pociągi, przeszło 5 tysięcy zabitych żandarmów, ok. 500 zł. kradzionych szpicli, przeszło 2 tysiące zabitych i rannych żołnierzy niemieckich, 14 zniszczonych samolotów i półtora tysiąca więźniów politycznych, uwolnionych z katowni hitlerowskich.

O kłódach, rzucanych bojownikom pod nogi przez zbrodnicze ręce, świadczą rozkaz Gwardii Ludowej, dotyczący zdradzieckiego mordu, dokonanego 9 sierpnia 1943 r. przez NSZ na 26 partyzantach w lesie pod Krasinkiem i fotografie pomordowanych w kwietniu 1944 r. przez NSZ członków partyzanckiego oddziału Gwardii Ludowej porucznika „Byskawicy”.

Szeręg z trudem dokonanych i zachowanych zdjęć z działalności partyzanckiej i udziału w powstaniu warszawskim zamyka historię partii w okresie okupacji.

Inny rozdział wystawy — to tablice obrazujące udział Polskiej Partii Robotniczej w odbudowie, m. in. wkład w zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych z podkreśleniem korzyści gospodarczych, uzyskanych dla kraju.

Ze znajdującego się na wystawie bilansu odbudowy przemysłu, kierowanego przez członka Komitetu Centralnego „Polskiej Partii Robotniczej” ministra przemysłu, wynika jasno, że np. w marcu br. osiągnęliśmy 101 proc. wydobycia węgla w stosunku do stanu sprzed 1939 r. W przemyśle hutniczym — w porównaniu ze stanem

przedwojennym — produkujemy już 65 proc. w metalowym 45 proc., włókienniczym — 45 proc. i chemicznym 35 proc.

Wielu członków partii, dawnych robotników — stoi dziś na czele fabryk i zakładów pracy, uzyskując nie gorsze, a częstokroć lepsze wyniki, niż ich dawni pracodawcy na tych stanowiskach. Np. na czele przodującej w produkcji huty „Bałdon” stoi dyr. Antoni Szopa, dawny robotnik huty; na czele huty „Stalowa Wola” stoi dawny jej robotnik Józef Waszak, osiągając rekordowe wyniki w produkcji. O wzroście produkcji znowu mówią cyfry. Ze wspomniany tu tylko wzrost produkcji energii elektrycznej ze 111.000 KW w kwietniu 1945 r. na 1.000.000 w marcu 1946, czy eko w produkcji stali z 17.000 ton w kwietniu 1945 r. na 103.000 ton w marcu 1946 r. Nie sposób wyciszyć tu wszystkich cyfr, którymi usiane są tablice wystawowe.

Do poprawy stanu komunikacji, która do niedawna była naszą najpoważniejszą bolączką gospodarczą, przyczyniła się w znacznym stopniu Polska Partia Robotnicza. Świadczy o tym cyfra przeszło 8.000 aktywistów PPR, pracujących w kolejnictwie.

Inne tablice obrazują wkład partii w pracę organizacyjną związków zawodowych, które liczą dziś przeszło półtora miliona członków, udział w nadzialeńiu ziemią bezrolnych i małorolnych chłopów i innych.

Wystawa, jako całość, stanowi piękny obraz powstania i rozwoju Polskiej Partii Robotniczej, jej współudziału w walce zbrojnej i wkładu w odbudowę odrodzonego kraju.

Rozruchy w Trieście pod protektoratem

(Korespondencja z Triestu)

Niedawno Triest stał się widownią niesłychanych ekscesów faszystowskich. Trudno wprost uwierzyć, aby podobne wypadki mogły mieć miejsce w rok po zakończeniu zwycięskiej wojny przeciwko faszystom, na terenie znajdującym się pod kontrolą Sojuszników.

Bandy faszystów włoskich od dawna przygotowywały te zajścia. Świadczy o tym niezłomny charakter incydentu.

Hasłem dla rozpoczenia antydemokratycznych i antysłowiańskich zajęć była prowokacja faszystów włoskich podczas włoskich wyścigów kolarskich w Trieście. Na placu wyścigowym zebrał się wielotysięczny tłum Włochów i Jugosłowian.

Z jednej z grup posypały się kamienie. Na

placu powstało zamieszanie — ktoś wznosił okrzyk: „Śmierć Słowianom i komunistom”, podchwycyony przez rozstawionych w tłumie prowokatorów.

Równocześnie w kilku częściach miasta rozpoczęła się akcja przeciwko organizacjom demokratycznym. Podjudzany tłum zdemolował lokale organizacji robotniczych zarówno słowiańskich jak i włoskich. Ofiarą padły Stowarzyszenie Partyzantów Julijskich, Związek Inżynierów, Włosko-Słowiański Związek Antyfaszystowski, Zjednoczenie Związków Zawodowych, Ośrodek Kultury Ludowej, antyfaszystowskie organizacje młodzieżowe i kobiece. Lokale tych ostatnich organizacji odległe były zaledwie o kilka domów od sztabu głównego policji sojuszniczej. Równocześnie faszysta podpalali domy zamieszkałe przez Słowian, wdzierali się do mieszkań i sklepów.

Przez cały czas policja i anglo-amerykańskie władze wojskowe zachowały stoicki spokój. Odnosiło się wrażenie, że wypadki te najzupełniej ich nie interesują.

Szereg faktów świadczy o tym, że wypadki były z góry przygotowane. Faszysta włoscy mieli dokładne adresy demokratów i organizacji demokratycznych oraz zapasowe klucze do lokali. Przygotowane były również naczynia z benzyną, broń itd. Był to więc atak zorganizowanego faszystu.

Od dłuższego bowiem czasu Triest stał się swego rodzaju schronieniem dla mętów faszystowskich z Włoch. W omawianych wypadkach brali udział nie Włosi triesteńscy, ale Włosi z Rzymu, Neapolu, Salerno i innych miast, oraz osadzeni tu jeszcze przez Mussoliniego kolonizatorzy. „Duce” starał się przez tę kolonizację zamazać dwunarodowy charakter Triestu.

Warto również zaznaczyć, że w ostatnich czasach Sojusznicy Zarząd Wojskowy wypuścił z więzienia szereg kryminalistów włoskich, którzy w omawianych wypadkach odegrali bardzo czynną rolę.

Któż więc ponosi odpowiedzialność za niesłychany wybrzyk faszystów włoskich?

Winę ponosi tu Sojusznicy Zarząd Wojsko-

wy, który od roku sprawuje władzę na tych terenach. Anglo-amerykańskie władze wojskowe swą polityką tolerancji, a może poprostu polityką złej woli dopuściły do rozruchów w Trieście mętów faszystowskich. Nie uczyniono nic, aby zapobiec szepcanej propagandzie faszystowskiej. Popierano żądania oderwania Triestu od Jugosławii, w bardziej lub mniej jawny sposób hamowano rozwój demokratycznych organizacji słowiańskich i włoskich. W Trieście doszły do głosu siły najciemniejszej reakcji włoskiej, zwalczanej na terenie samych Włoch. Prowadziły one krecią robotę pod „czujnym” okiem policji sojuszniczej.

Nic więc dziwnego, że prasa reakcyjna Triestu popierała przez Sojuszników Zarząd Wojskowy przemianę ostatnie wypadki. Sam zarząd wojskowy złożył mejne oświadczenie pełne frazesów o tym, że „policja w zasadzie oparowała sytuację”, że „w Trieście panuje nastroj współpracy całej ludności” itp.

Mówi się wiele o kompromisowym rozwiązaniu problemu Triestu, w każdym wypadku jednak sprawą zasadniczą jest zniszczenie neofaszystu w Trieście. Triest jest mostem Europy, może się on stać wielkim mostem kultury i handlu. Z drugiej strony jednak może się stać narzędziem manewrów, może się stać ostrzem godzącym w serce wyzwolonych Bałkanów. Pan Bevin myśli się, jeżeli uważa Triest za sprawę 200.000 Włochów. Triest to sprawa 200 milionów Europejczyków.

W. N.

Z całego świata

Szwecja prosi o przyjęcie do ONZ

LONDYN (PR). Generalny sekretarz ONZ, Trygve Lie oświadczył wczoraj wieczorem na konferencji prasowej, że Szwecja zwróciła się z prośbą o przyjęcie do ONZ.

Anglo-irańskie towarzystwo naftowe nie życzy sobie wizyty Saillanta

TEHERAN (RAP). Prasa irańska komunikuje, że zamierzona wizyta generalnego Sekretarza Światowej Federacji Pracy, Saillanta do ośrodków przemysłu naftowego w prowincji Chizistan, napotyka na trudności stawiane ze strony czynników brytyjskich. Saillant miał przybyć do Iranu w celu zbadania stosunków panujących w irańskim ruchu zawodowym na tym terenie. Alarmujące wieści z Chizistanu stwierdzały potworne nadużycia przedstawicieli anglo-irańskiego T-wa naftowego. Prasa irańska twierdzi, że przedstawiciel tego towarzystwa, oświadczył, iż nie dopuści do wizyty Saillanta w Chizistanie.

Robotnicy angielscy przeciw okupacji Iranu

LONDYN (PAP). Komitet wykonawczy brytyjskiej partii komunistycznej ogłosił oświadczenie, że wysłanie wojsk do portu Basra jest wyraźnym zagrożeniem niepodległości Iranu. Komitet przypisuje ten krok polityce imperialistycznej wielkich koncernów naftowych, wymierzony przeciwko robotnikom i protestujący przeciwko tendencjom do stworzenia z Iranu drugiej Grecji.

Szwedzi na Antylach

(RAP). Prasa amerykańska poświęca sporo miejsca rozpatrywaniu spraw szwedzkich, akcyjnych towarzystw handlowych, których zasięg objął liczne tereny dominialne i kolonialne pozostające w zależności od Wielkiej Brytanii. Prasa zwraca uwagę, że szwedzkie faktorie handlowe na Wielkich i Małych Antylach przeprowadzają swoistą politykę plac robotniczych, starając się częściowo wyeliminować miejscową konkurencję. Pismo amerykańskie „The Star” stwierdza z goryczą, że Szwedzi nadużywają udzielanej im gościnności...

Starania Grecji o pomoc amerykańską

WASZYNGTON (PAP). Przybyła tu misja grecka z b. premierem Venizelosem na czele. W toczących się rokowaniach ze strony amerykańskiej bierze udział podsekretarz stanu Dean Acheson. Misja grecka ma na celu uzyskanie dla Grecji kredytów na odbudowę kraju. Zdaniem, przedstawicieli misji, żądania ich są bardzo skromne.

Na konferencji prasowej jeden z członków misji stwierdził, że stworzenie jakiegś międzynarodowej instytucji pomocy na miejsce UNRRA jest sprawą pierwszorzędnej wagi. „Jeśliby działalność UNRRA miała urwać się nagle, skutki tego byłyby straszne” — oświadczył delegat grecki.

10 milionów dolarów dla Hedzasu

WASZYNGTON (PAP). Bank eksportowo-importowy USA przyznał 10 milionów dolarów pożyczki dla Hedzasu. Przewodniczący misji hedzańskiej, minister finansów Ali Sullman, ma zakończyć rokowania w sprawie kredytów z podsekretarzem stanu Dean Achesonem.

Żywność dla Berlina

LONDYN (BBC). Korespondent radia brytyjskiego donosi, że władze sowieckie nakazały wczoraj radzie miejskiej Berlina ograniczenie rozdania mięsa i tłuszczów ze strefy sowieckiej jedynie do zarządzanej przez Rosję części Berlina.

Amerykański dowódca strefy okupacyjnej w Niemczech powiedział, iż dostawy żywności amerykańskiej do Niemiec zostaną zwiększone.

★

LONDYN (BBC). Cztery mocarstwa okupacyjne w Berlinie opracowały wspólny statut dla miasta Berlina.

Przygotowano także projekt do nadchodzących wyborów miejskich.

Wszystkie decyzje zapadły na wczorajszym posiedzeniu sojuszniczej rady kontrolnej w Berlinie.

Futra rosyjskie na sprzedaż

LONDYN (BBC). Władze radzieckie zdecydowały uznać Londyn za swój oficjalny rynek zbytu na futra radzieckie. Corocznie odbędzie się trzy przetargi, na których pewne firmy brytyjskie sprzedawać będą futra radzieckie kupcom z całego świata.

Partie socjalistycznego Zachodu — na rozdrożu

Szwajcarska gazeta „Journal de Geneve” zamieściła niedawno artykuł, w którym analizuje obecny charakter partii socjalistycznych w krajach Europy zachodniej.

Po zakończeniu wojny coraz wyraźniej ujawnia się tendencja przekształcenia pewnych partii socjalistycznych zachodniej Europy w partie centrum, w partie społeczne konserwatywnie.

Przyczyną tego widzi dziennik we wzrastającym wpływie komunizmu w masach robotniczych. Podczas wojny w wielu krajach Zachodu, zwłaszcza we Francji, można było zaobserwować masowe przechodzenie elementu proletariackiego do szeregów partii komunistycznej. „W ten sposób — pisze dziennik — klientela wyborcza partii socjalistycznej we Francji z ro-

botniczej stała się drobnomieszczańską”.

„Journal de Geneve” stwierdza, iż w ciągu ostatnich kilku lat wpływ labourystów na partie socjalistyczne Zachodu staje się coraz silniejszy. Na dowód tego dziennik przytacza kilka przykładów:

Socjalista niemiecki Schumacher, zacięty przeciwnik połączenia partii socjalistycznej i komunistycznej, ma swój główny sztab w angielskiej strefie okupacji Niemiec i natchnienie czerpie najwidoczniej z Londynu, dokąd jeździ aż nazbyt często.

Przywódca Labour Party Laski podczas ostatniego tournée po krajach Europy zachodniej, wywierał wszelkimi sposobami presję na partie socjalistyczne (pamiętamy dobrze „rady” udzielane przywódcy socjalistów włoskich Nenni), pragnąc przeciwdziałać rosnącym tendencjom zjednoczenia partii robotniczych — komunistycznej i socjalistycznej w różnych krajach.

Szczególną wymowę mają również rokowania między Blumem i Attlee w sprawie „bloku zachodniego”, mające na celu zjednoczenie socjalistów zachodnich pod egidą labourystów dla obrony przed rzekomym naciskiem partii komunistycznych.

Było by jednakże błędem twierdzenie, że te tendencje, godzące w jedność klasy robotniczej i w jej najżywoźniejsze interesy, panują niepodzielnie w łonie socjalistycznych partii Zachodu. Przeciwnie, we wszystkich krajach Europy zachodniej wśród socjalistów ścierają się dwie sprzeczne tendencje: antyjednolitofrontowa inspirowana przez starych działaczy Labour Party i jednolito-frontowa, którą reprezentują najbardziej trzeźwi i najuczciwsi socjaliści we wszystkich krajach zachodu, nie wyłączając również pewnego odłamu socjalistów w samej Anglii, gdzie podczas ostatniej konferencji Labour Party w Bournemouth trzecia część delegatów wypowiedziała się przeciw za przyjęciem komunizmu do partii.

Jedynym krajem, gdzie „zachodnia formuła” socjalizmu odnosiła pełne zwycięstwo — jest Holandia. Tutaj socjaliści wspólnie z innymi partiami bardziej lub mniej postępowymi utworzyli „partię pracy”, do której nie dopuszczono tylko jednej partii — komunistycznej.

W innych krajach, np. w Norwegii, Belgii, czy we Włoszech jednolitofrontowej w łonie partii socjalistycznej są bardzo silni i skutecznie przeciwstawiają się wpływowi płynącej z Londynu koncepcji zachodniej, której zwycięstwo spowodowałoby się do przekształcenia partii socjalistycznej w spadkobiercę liberalizmu.

Jest również sprawą niezmiernie ważną, że ta koncepcja nie znajduje oddźwięku wśród socjalistów Europy wschodniej, gdzie baza partii socjalistycznych pozostała bardziej proletariacka i gdzie wskutek tego współpraca między obu partiami robotniczymi układa się pomyślnie.

KTO WYWOŁAŁ REWOLTE NA SYCYLII

RZYM (PAP). Według nieoficjalnych wiadomości — w wyniku walki między wieśniakami i policją włoską w San Giovanni de Caccama koło Palermo zostało zabitych kilkanaście osób i ponad 100 rannych. Walka, w której obie strony użyły karabinów maszynowych i granatów ręcznych wynikała na ile odmowy oddawania zbroja zgodnie z przepisami o świadczeniach rzeczowych. W prowincji Palermo do końca lipca oddali wieśniacy zaledwie 8 tysięcy kwintali zboża na 270 tysięcy przewidzianych. „Unita” zauważa na ten temat, że delegaci partii

chrześcijańsko-demokratycznej — agrariusze podburzyli „miejscową ludność twierdząc, że świadczenia rzeczowe zostały wprowadzone przez komunistów. Z drugiej strony, jak twierdzi „Unita” władze popełniły błąd poczynając ściąganie świadczeń od biednych gospodarstw chłopskich, zostawiając na boku 50 wielkich folwarków. Według najnowszych wiadomości aresztowane przez policję wieśniaczki, które brały udział w buncie oświadczyły, że rewolta była inspirowana i przygotowana przez miejscowych agrariuszy.

W krainie „Świeżego Poranka” zaczęło się nowe życie

(RAP). Okupacja japońska w Korei trwała 36 lat. Przez cały ten czas Japończycy doskonalili metody ucisku. Początkowo język koreański był drugim językiem w kraju. Następnie stał się nadobowiązkowym językiem w szkołach. Wreszcie — od 25 lat nie wolno było posługiwać się tym językiem w miejscach publicznych i na ulicy. Została nawet zmieniona sama nazwa kraju. Po koreańsku ten uroczy, o wiecznie wiosennym, łagodnym klimacie szmat ładu nazywa się „Krajem świeżego poranka”. W urzędowym języku japońskim został nazwany „Okreśłem północnym cesarstwa japońskiego”.

Czym była i czym jest obecnie Korea?

Przed japońską okupacją był to kwitnący, piękny kraj. Białe, otyłkowane specjalną mieszaniną wapna i bieli cynkowej chaty, przeważnie kryte trzciną, liczne sady owocowe, nieregularne kwadraty ryżowych pól, rzadko trafiające się bardziej skupione osiedla — oto był koreański pejzaż. Korea była krajem słabo uprzemysłowionym, rolniczym, importującym przetwory i półfabrykaty. Eksport koreański ograniczał się do ryżu i podobnego do prosa gatunku zboża.

Bezwzględna i brutalna eksploatacja Korei przez Japończyków doprowadziła ten kraj i zamieszujący go lud do straszliwej nędzy. Zmienił się jej pejzaż — wapno i biel cynkowa stały się niedostępne dla przeciętnego Koreańczyka. Zamiast białych chat, wsie koreańskie świecały szarością niskich i popękanych ścian glinianych.

Po kapitulacji japońskiej w „Kraju Świeżego Poranka” zaczęło się nowe życie. W szkołach znowu zabrzmiał koreański język. Po 36 latach niewoli zaczyna się nowy, piękniejszy okres życia.

Oczywiście jeszcze nie wszystkie rany zadane przez okupanta są zagojone. Jeszcze wiele walk i trudów czeka Koreańczyków w drodze do uzyskania prawdziwej wolności. Lud koreański wierzy jednak w swoją przyszłość i pragnie o nią walczyć.

Czarnomorska partyzantka

W jednym z obozów dla jeńców w brytyjskiej strefie okupacyjnej, przebywał dawny specjalista niemieckiej „braz desantowej” — szybko-bieżnych kutrów, tak zwanych „Schnellboote”. Wiceadmirał Schröder zajmował ongiś dość poważne stanowisko w kierownictwie morskich sił hitlerowskiej Rzeszy. Kiedy plany inwazji na wyspy brytyjskie zawiwały, wiceadmirał postanowił rozpracować plan użycia wielkiej ilości kutrów przybrzeżnych dla operacji desantowych i patrolowo-zwiadowczych wzdłuż radzieckich brzegów Morza Czarnego. Udoskonalone motory uzbrojonych w broń maszynową łodzi, nadawały im wielką szybkość, zaś wypróbowana na statykę budowa zapewniała niewywołność, mimo dużej ruchliwości.

Zasadnicze działania wojenne w basenie Morza Czarnego toczyły się na lądzie. Szybko-bieżne kutry Schrödera miały jedynie rolę pomocniczą. Jednakże i ta rola została w znacznej mierze zredukowana przez działanie innego czynnika wojennego, którego w ciągu swojej kariery Schröder nie brał pod uwagę.

Tym czynnikiem była, jak obecnie po przeprowadzeniu niedawno z byłym wiceadmirałem wywiadzie, stwierdza korespondent szwedzkiego pisma „Dagens Nyheter” — inicjatywa, odwaga i energia radzieckiej floty czarnomorskiej.

Część załóg okrętowych tej floty przeszła na służbę lądową. Były to, tak dla Niemców pamiętne i groźne, bataliony „czarnych diabłów”, morskiej piechoty, tej samej, która wyzwoliła okupowany Krym i zdobyła we wspaniałym natarciu Sewastopol. Oto w streszczeniu opowiadania Schrödera, zanotowane przez szwedzkiego korespondenta:

„Stworzenie całej floty małych statków uzbrojonych, miało wielkie znaczenie dla niemieckiego dowództwa na Krymie, szczególnie w tym czasie, kiedy odczuło one wyraźny zwrot w działaniach wojennych kierownictwa radzieckiego na południowym odcinku frontu. Z obrony, przeciwnik przechodził do natarcia. Kutry bojowe i motorowe łodzie miały spełnić ważne zadanie wykluczenia momentu zaskoczenia.

Miały być mackami i oczami naszego dowództwa obrony wybrzeża. Baza operacyjna tej floty — drobnych statków mieściła się w Kierczy.

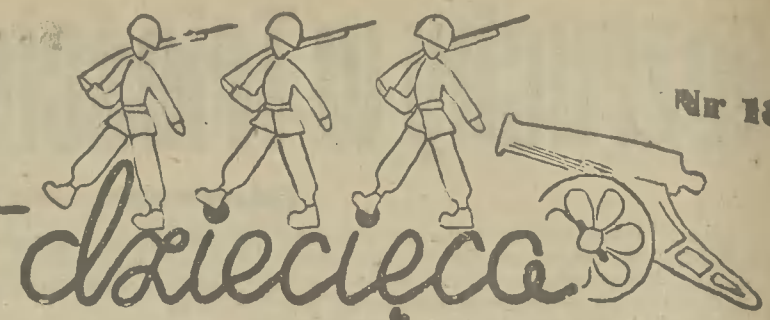
W toku bojów o przesmyk Kierczeński, kutry i łodzie miały zabezpieczać wybrzeże od nagłych wypadków desantowych, któreby mogły zdezorganizować niemiecki odwrot. I właśnie wtedy zachodziło dziwne zjawisko, powtarzające się z dnia na dzień, że niektóre łodzie z floty mimo posiadania aparatów sygnałowych i mimo łączności radiowej traciły kontakt z dowództwem i pomiędzy sobą. Okazało się, że w momencie alarmu, do kabin radiowych tych łodzi dostawali się radzieccy marynarze. Oni dezorganizowali i obracali w niwecz operacyjne plany floty. W Kierczy byliśmy systematycznie izolowani od naszych jednostek wypływających na morze. Drobne łodzie, obsadzone przez marynarzy czarnomorskich, systematycznie, dokonyując cudów odwagi, niszczyły nasze łodzie. Była to pierwszy raz spotkana przeze mnie, typowa partyzantka morska i ona to właśnie pozbawiła niemieckie dowództwo wybrzeża uszu i oczu”.

Tak więc partyzantka sowiecka nie tylko na lądzie, ale i na morzu dała się Niemcom mocno we znaki.

L. KAMIENSKI



GAZETKA



Nr 18

„Łamcie główki“

Z powodu wyjazdu na urlop redaktora kierującego naszym działem rozrywek umysłowych, 3-cia seria p. t. „Łamcie główki“ ukaże się w następnym numerze „Gazetki dziecięcej“.

Pamiętajcie, że do czwartku t. j. dnia 15 bm. należy nadsyłać rozwiązanie 2-iej serii.

W ubiegły czwartek, dnia 8 bm. odbyło się losowanie nagród wyznaczonych przez redakcję „Gazetki“ pomiędzy tych wszystkich, którzy nadesłali dobre rozwiązania wszystkich zadań. W wyniku losowania nagrody otrzymali:

Kulawska Aniela, Łańcut, ul. Mościckiego 2, książkę p. t. „Stara baśń“ I. J. Kraszewskiego,

Helusia Bunio, Sanok, ul. Poprzeczna 9, książkę p. t. „Serce kobiety“ Jacka Londona,

Wiesław Grochal, Wałbrzych, ul. Kuracyjna 1/5, książkę I. J. Kraszewskiego p. t. „Hrabina Cosel“.

Prosimy wszystkich nagrodzonych o zawiadomienie redakcji czy przesyłki otrzymali.

ROZMYŚLANIA WIĘZNIA

Wierszyk nadesłany przez Barbarę Tomczak, lat 13 z Sanoka z adnotacją: „Z czasów okupacji niemieckiej, rok 1943“.

Za kratą wyje zawierucha,
Za kratą deszcz drobniutki mży,
A biedne serce więźnia słucha,
A biedne serce więźnia drży.
Na okół tylko pustka głucha,
A z smutnych oczu płyną łzy.

O Polsko droga! Tylko dla Ciebie
Siedzę w tym lochu o wodzie i chlebie,
Szepczą zbieleńce z zimna usta.
O celo moja! Jakaś strasznie pusta,
O dolo moja, smutna dolo,
Jak skute ręce strasznie bolą...

Lecz to co mię najwięcej boli,
Co cały czas mnie strasznie nęka,
To to, żeś Ziemię ma w niewoli —
To dla mnie jest największą męką.

JANINA LIPSKA

MOJA SOWA

Coś wleciało do pokoju przez otwarte okno; nocą. Obudziłam się od łopotu skrzydeł z uczuciem, że powiał wiatr. Na piecu coś siedziało, skrzecząc miarowo i piskliwie. Byłoby to śmieszne, gdyby nie to, że było ciemno, że się nie wiedziało co to takiego, i że jednym słowem miało się trochę stracha.

Nietoperz, czy co innego?

W mroku majczy na piecu jakiś kształt. Zdaje się, że na pewno ptak! Krótki pościg po ciemku. „Coś“ fruwa ciężko z mebla na mebel, jakby ciągle spadało. Nareszcie, pod zręczne rzuconym szlafrokiem, „coś“ znika. Teraz szlafrok leży na etażerze, trzęsąc się na wszystkich stronach, i znowu coś piszczy na cały pokój. Nareszcie wyciągam to stamtąd; jest ciepłe, miękkie, puszyste.

Nazajutrz odchyliłam pokrywę kosza, gdzie w nocy umieściłam sówkę. Wśród miękkich, brązowych piór, podobnych do sierści, spojrzały na mnie okrągłe, dziecięnie naiwne oczy.

Przez pierwsze tygodnie była właśnie taka, dziecinnie naiwna i podobna do zwierzątka. Choć właściwie już od pierwszych dni jej dobroć nie była zupełna! Dawała się głaskać, mrużąc z przyjemnością oczy, jak kot. Ale, gdy poglądziłam łapę, gęsto obrośniętą tuż nad pazurami, łapa nagle ruszyła się, i długi palec zakończony pazurem owiniął się koło mego palca.

A gdy nareszcie udało mi się palec wyciągnąć, miałam siny pierścień, który długo się utrzymał.

Sowiątko zamieszkało w piwnicy; zrobiłam jej dziuplę w stercie drzewa, wysoko, tuż pod sufitem. Jadła surowe mięso i rybę wewnętrzną. Sama ją karmiłam, zbliżając kęsy do dzioba, który powoli otwierała nie poruszając głowy.

W ogóle zdawało się, że moja sowa nie zna lęku. Można było krzyczeć, grozić; nie zmieniała swego dumnego spokoju, nie ruszała się, nie drgnęła. Patrzała prosto w twarz bez mrugnięcia, nieruchomo, zamknięta w sobie, a jednak pełna wyrazu.

Imponująca była, już jako małe piskle! Czas mijał, ale choć już nie była piskliwym, trzeba ją było nadal karmić; tak się

przyzwyczaiła, i tak chciała. A karmienie nie było sprawą łatwą. Siedziała wysoko na stercie drzewa i nie ruszała się stamtąd ani na krok. Gdy nie można było zaraz dosięgnąć ręką, traciła cierpliwość; wykonywała wtedy skrzydłami i głową ruch, jak by się chciała rzucić. I wreszcie, raz, rzuciła się na prawdę.

Stałam jedną nogą na kulawym stołku, a drugą na krawędzi beczki z kapustą. Sowa siedziała wysoko, tuż pod sufitem, patrząc na mnie surowo: czekała.

— Sowusiu — powiedziałam — siedzisz za wysoko. Nie mogę dosięgnąć.

A ona nic. Nasroszyła kołnierz i siedzi groźnie. Płaskie pióra naokoło oczu tworzą koła. Wygląda jak stara, zła pani w okularach!

— Pochyl przynajmniej głowę — mówię dalej. — Przysuń trochę dziób. Sowa rusza się istotnie, ale nie po to, żeby sięgnąć po kęs. Pochyliła głowę, cofnęła skrzydła, oczy stały się wypukłe. Teraz wygląda, jak łobuz, który ma cisnąć kamieniem.

— Sowo — powiedziałam, — zamiast grozić, zejdź trochę niżej. Zejdź, kochanie! Jeszcze nie skończyłam, gdy „kochanie“ z zakrzywionymi pazurami leci mi prosto na głowę. Widzę te wielkie pazury, szeroko otwarte, ciężkie skrzydła, i czarne, wielkie, wypukłe oczy. Dobrze, że nie jestem myszka, jużby było po mnie! Ale i tak jest ze mną źle, bo, żeby się zastronić wykonuję gwałtowny ruch, i czuję, że stołek wymyka mi się spod nogi. Leżę na ziemi; bolą mnie wszystkie kości, a do tego, padając trzasnęłam głową o beczkę. Zaś sowa siedzi sobie na krawędzi z miną spokojnie triumfującą i nadal groźną!

Koniec był wesoly. Nadeszła wiosna; pewnego wieczoru, po długiej walce, schwytałam sówę, umieściłam w koszu i zaniosłam pod las, gdzie koszyk otworzyłam. Sowa zaraz wyszła, nadąsana, jak zwykle; wyszła, sfrunęła na trawę — i stanęła zdziwiona. Pokręciła się trochę, dziobnęła trawę i znowu przystanęła. Teraz wyglądało to tak, jakby chciała koniecznie zapanować nad jakimiś silnymi uczuciami. Spojrzała na mnie przelotnie, potem się od-

wróciła i wzniosła oczy na księżyc; jej okrągłe, czarne źrenice nabrały srebrnych błysków.

A potem wydała nagle krótki, triumfujący okrzyk — i poleciała, aż na sam szczyt drzewa, które się rysowało na tle księżycal

Uśmiechnij się

POMYLKA

W zecerńi pewnej gazety krakowskiej jest wielki kinoman, który mówi, że dokładnie pamięta zawsze repertuar kin i teatrów. Pewnego razu nie dostarczono mu na czas programu kin i teatrów, czym się wcale nie przejął, gdyż umiał go na pamięć. Repertuar przedstawiał się następująco:

KINA:

Blaski: Świt i cienie życia kobiety.
Warszawa: Powrót.
Scala i Wesele: Cicha Wanda.
Apollo i Benoit: Sztuka kapitana
Gdańsk: Znachor
Za górami: Siódma Wolność.
Król: Uciecha Broadwayu.

TEATRY:

Miejski Cień: J. Słowacki
Teatr Włoczęwów: Stary Król.
Powszechny Nitouche: Żołnierz Polski.

Ten zecer naprawdę umiał repertuar na pamięć, a że źle napisał, nie jest jego winą, tylko jednego z krakowskich barów, którego nazwy nie pamiętam.

A. T.

Czy wiecie że?

W dniu 28 lipca Związek Radziecki obchodził tradycyjny dzień marynarki wojennej. Na uroczystości przybyły do Kronstadu dwa okręty brytyjskiej marynarki wojennej, jeden lotniskowiec i jeden kontrtorpedowiec.

29-go lipca rozpoczęła się Konferencja Pokojowa w Paryżu.

Budowa mostu Kierbedzia w Warszawie kosztować będzie 400 milionów złotych.

UNRRA dostarczy Polsce 20 tysięcy koni koadyjskich.

W niedługim czasie zostanie uruchomiona nowa linia lotnicza pomiędzy Europą a Ameryką Południową.

Tekst BOGDANA BRZEZIŃSKIEGO

MIKI i MIMI – „poszukiwacze złota“

Odcinek nr. 11



— Ach, gdybym ja mógł Mikiego
W swoje ręce dostać!...
— Hej, Szykano, a to co za
Dziwna jakaś postać?...



Szczupły pan na osła siada,
Z miną nader gestą.
(W okolicy tej na osłach
Jeżdżą dosyć często!)



Wtem — tragedia! Płaszcz o kaktus
Zaczepił się silnie!
A tę scenę obserwują
Dwaj wrogowie pilnie...



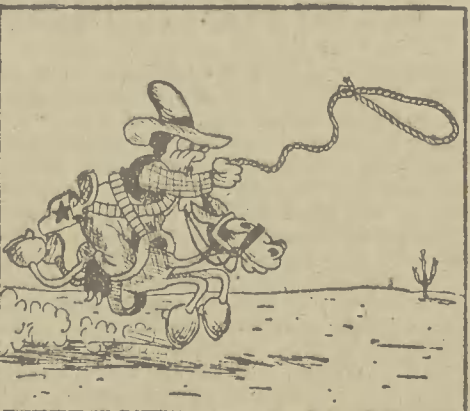
Mali jeźdźcy uciekają,
Co osioł wyskoczył!
Byle tylko kłapoušek
Gdzieś w przepaść nie zboczył!



— Ha, uciekli! Cóż pocniemy
Teraz, mój Szykano?
Znów nas, starych dwóch spryciarzy,
Strasznie oszukano!



— Nic nie gadaj! Patrz — tam stoją
Uwiązane konie...
Kiedy znajdę się na siodle,
Łatwo ich dogonię!



Już wyrusza groźny pościg. —
Lecz kowboje masą
Gonią zaraz koniokradów.
Jeden z nich miał lasso.



Kto zarzucać umie lasso,
Groźną broń posiada!
Pochwycono wnet z kompanem
Pana koniokrada!

(Ciąg dalszy nastąpi)

leczkowi! A może przemówiło w panu, do wszystkich diabłów, sumienie?... Ale to obojętne: za dwa dni w każdym bądź razie rozpoczniemy wielką rzeź, pańskich szanownych współrodaków...

Garin odwrócił się od staruszka. Rollings nic nie powiedział, bez słowa usiadł z powrotem na swoim miejscu, tylko ukrył w dłoniach ziemistą twarz.

— Tak, moi panowie! bez ryzyka można zarabiać na do-larze najwyższej trzy centy. W chwili obecnej stawiamy wszystkich na jedną kartę. Nasz wywiaddwczny obserwacyjny płatowiec doskonale wykonał swoje zadanie... (Proszę uszczyć przez pow-stanie czterech poległych bohaterów... Byli to odważni chłop-cy...). Płatowiec zdążył dać mi dokładne relacje telefoniczne o składzie eskadry. Osiem krążowników najnowsze go typu, uzbrojonych czterema pancerzami, zawierającymi po trzy działa. Prócz tego łódź podwodna. O ile będziemy liczyć, że uderzenie każdego pocisku równa się 75 milionom kilogramów żywej siły — wówczas sama cała eskadry skierowana na wyspę będzie się równała miliardowi kilogramów żywej siły.

— Tym lepiej, tym lepiej! — wykrztusił nareszcie Rollings.

— Przestaniecie głądzić, dziadku, wstyd doprawdy... Zapanowaniem, panowie — musimy podziękować mistrza Rollingsowi za uprzejmie ofiarowany nam najnowszy, trzymany dotychczas w najgłębszej tajemnicy wynalazek jego produkcji chemicznej: Jest to gaz — pod nazwą „czarny krzyż”. Za pomocą tego gazu piloci nasi zrzucili do wody cztery hydroplan i wytrącili z szoku admirałski statek...

— Nie, mistrze Garin, pan się myli, nie ofiarowałem panu mego „czarnego krzyża”. Pod łufą rewolwerową oddałem przez radio rozkaz, by na wyspę zostały przesłane cztery balony z „czarnym krzyżem”. Tak wygląda prawda.

— Nie przejmuj się pan, drogi wujciu, prawdą!

— Protestuję...

— Zawsześnie, floty jeszcze tu nie ma...

Rollings znów ukrył twarz w dłoniach. Garin zaczął roz-wijać plan obrony wyspy. Alaku eskadry należało się spo-dziwać o świecie, po upływie 48 godzin.

Ja niczego nie ukrywam. Nie przeszkadzam wam walczyć. Ale tej nęcącej propozycji nie przyjmuję.

Ta krótka rozmowa prowadzona była w języku rosyjskim. Nikt, prócz Zoe, nie zrozumiał o co chodzi. Szelga znów zaczął kreślić na papierze jakieś zygzaki. Garin wstał i powiedział.

— A więc wyznaczam jednego pomocnika przy hyperboloidach — madame Lamole. O ile pani się zgadza, to jutro może pani wypłynąć na „Arizonie” na ocean...

— Co mam czynić na oceanie? — spytała Zoe.

— Rąbować wszystkie statki, które ukażą się na Pacyfiku. Za tydzień mamy płacić robotnikom. O ile się pani trochę spóźni, to nie szkodzi. Wystarczy zawiadomić przez radio, że pieniądze są.

CIII.

O godzinie dwudziestej trzeciej spostrzeżono z admirałskiego statku wojennego jakieś obce ciało, pędzące w kierunku konstelacji Południowego Krzyża.

Niebieskie, niby ogony komet, promienie reflektorów po-biegły we wskazanym kierunku i wreszcie oparły się o to obce ciało. W ich świetle odcięło się ono jaskrawą plamą na tle nieba. Setki lunet z ośmiu krążowników spostrzegły metalową gondolę, przeźroczyste kręgi śmigieł i litery P. i G. z boku powietrznego statku. Z okrętów trysnęła powódź sygnałów świetlnych. Z pierwszego krążownika wzbiły się dwa hydroplany i hucząc, podążyły stromą drogą ku gwiazdom. Z drugiego statku niezwłocznie uniosły się za nimi znów dwa aparaty. Eskadra potęgowała coraz bardziej swą szybkość. Terkot samolotów stawał się coraz słabszy, coraz niklejszy. I nagle statek powietrzny do którego kierowały swój lot metalowe ptaki — znikł z pola widzenia.

Setki lunet przetarto chustkami do nosa, ale napróżno, aeroplan przepadł bez śladu, stał się nieuchwytny dla operujących na próżno reflektorów.

Lecz nagle gdzieś z daleka doleciało słabe terkotanie kulomiotu. Namacali. Coś się oberwało. Z zawrotną szybkością

CV.

„Arizona” wywiesiła chorągiew piratów. Nie oznacza to bynajmniej, że zaczął nad nią powiewać czarny z tępą cząszką i skrzyżowanymi puszczelami romantyczny sztandar morskich zbójów. W dobie obecnej takie okropności spotyka się zazwyczaj na buteleczkach z sublimatem.

W ścisłem tego słowa znaczeniu „Arizona” wogóle nie wywiesiła żadnej flagi. Dwie okrętowane wieże z hyperboloidami i bez flagi wyodrębniły ją w sposób jaskrawy z pozostałych kich pozostających okrętów na kuli ziemskiej. Dowodził Jansen, znajdujący się pod ścisłą władzą madame Lamole.

Wspaniałe apartamenty Zoe — sypialnia, pokój kąpielowy, garderoba, salon i buduar — zostały zamknięte na kłódkę. Zoe zamieszkała na górnym pokładzie wraz z Jansenem. Dwa luksusowe urządzenia — jedwabie, dywany, fotele, poduszki — wszystko zostało usunięte. Załoga, skompletowana jeszcze w Marsylii, uzbrojona była w kolty i krótkie karabiny. Na statku ogłoszono stan wojenny. Za najbardziej szkodliwie — rozstrzelanie. Do ogólnej wiadomości podano cel wy-prawy i obiecano nagrody za każdy zatrzymany statek.

Cała wolna przestrzeń na jachcie zajęty cysterny z benzyną i słodką wodą. Zdumiewające motory konstrukcji Rollingsa pracowały całą parą i „Arizona” pędziła z szybkością czterdziestu węzłów na godzinę, przeskakując z fali na fale.

CVI.

Wiatr się wzmacnia, panie kapitanie.

— Opuścić żagle.

— Rozkaz, panie kapitanie.

— Sprawdzić dyżury.

— Rozkaz, panie kapitanie.

— Jak tylko zostaną spostrzeżone światła — obudzić mnie niezwłocznie.

Jansen, mruczając oczy, wpatrywał się w nieprzerenną pustynię oceanu. Księżyc jeszcze nie wschodził. Gwiazdy świe-

Ładowanie radu zostało nareszcie ukończone. Cztery sterowce otrzymały po sto worków minerału, zawiniętego w ołowiany papier. Od samego rana wznosiły się i nikły w skłębionych chmurach statki powietrzne.

Okolica Szajtan-Kamienia zmieniła się do niepoznania. Na wykarczowanej polanie stały drewniane hangary i hale. Nad strumieniem terkotała stacja elektryczna. Materiały i robotnicy przybywali drogą powietrzną. Prace w kierunku wydobycia radu posuwały się z zawrotną szybkością. Artur Lewi wysyłał codziennie dokładne informacje do T-wa S. A. M. w Paryżu i do Błagowieszczeńska o stadium, w jakim się znajduje praca wydobywania minerałów. O tym, co się działo w rzeczywistości przy Szajtan-Kamieniu, nie wiedział nikt.

Była godzina dziesiąta rano. Zawieja śnieżna wzmacniała się coraz bardziej. Już czwarty sterowiec zawisł nad polaną. Wiatr kołysał jego cielsko o kształcie cygara. Z dołu sprawiał on wrażenie zawieszony w powietrzu gigantycznej barki. Mechanicy ledwo mogli nadążyć z oczyszczaniem podwozia od śniegu.

— Słuchajcie-no Lewi! — krzyknięto ze statku — musimy już, do wszystkich diabłów, startować, lub też wprowadzić maszynę do hangaru!

sobą bieszczący ogon i ogarnięty płomieniem upadł na nory-
zonce.

Po upływie pół godziny jeden z hydroplanów zakomuni-
kował, że ostrzeżliwa z kulomiotu tonący sterowiec i wyrzucił
wszystko, co pozostawił na nim przy życiu. To zwycięstwo dro-
go kosztowało Amerykę; zginięły cztery samoloty z całą za-
łogą. Dwa dziesięć ośmiu oficerów, w tej liczbie admirał i stu
trzy dziesięć dwóch marynarzy, zostało zatrutych na śmierć
gazem. Ale najprzykrywsze było to, iż przy takich szalonych
stratach, wspaniale, bez zarzutu uzbudzone krążowniki okazały
się bezskrzydłymi pingwinami, przeciwnik atakował je z góry
przekiętym gazem i czynił to zupełnie bezkarnie. Niezbędny
był teraz odwet, należało wykazać istną potęgę morskiej
artyllerii Stanów Zjednoczonych. W tym sensie postawo tej sa-
mej nocy depeszę do Waszyngtonu. Admirał obstał przy
zobowiązaniu Wyspy Bandytów. Odpowiedz z ministerium
marynarki nadeszła po upływie dwudziestu czterech godzin,
tękoza brzmiła: zrównać Wyspę Bandytów z falami oceanu.

234

połknął w dół jakiś lśniący punkt. Ci co patrzyli przez lunety
dignęli — spadał hydroplan. Po chwili pochłonęły go czarne
fale. Co się stało?

I znów — tak-tak-tak-tak — znów terkot kulomiotu. Terkot zamilkł i jeden po drugim, wywracając w powietrzu koziółki i kolejno przecinając świetlną wstęgę reflektorów runęły do oceanu pozostałe trzy hydroplany. Sygnały świetlne pierwszego krążownika rozpoczęły wściekle płasć. Aż do horyzontu zażądały świetlne odpowiedzi. Co się stało?

Następnie ujrano zupełnie nisko pędzący naprzeciw wiatru czarny postrzępiony obłok. To zniżał się statek powietrzny pod ochroną zasłony z dymu. Na pierwszym statku dano sygnał „Ostrożnie, gaz!” I w tej samej chwili na pokład i mostek kapitana padły wybuchające z szalonym hałasem bomby gazowe.

Pierwszy zginął admirał, piękny trzydziestoletni mężczyzna, któremu przekorna duma nie pozwoliła włożyć maski gazowej: — schwycił się za gardło i padł z siną nabrzmiałą twarzą. Po upływie kilku sekund zginęło wszystko, co żyło na okręcie: — maski przeciwgazowe nie obroniły nikogo. Krążownik zaatakowano jakimś nieznanym gazem. Komendę objął wice-admirał (drugi statek). Krążowniki rozpoczęły bombardowanie. Trzy salwy wstrząsnęły nocą. Trzy noce wyrwały się z dnia i krwιά zalały ocean. Trzy roje stalowych szatanów, gwizdząc ślepiemi główkami, pomknęły gdzieś w czarne przeźra i pękły, opromieniając gwiaździste niebo.

I tuż za salwami zerwały się z krążowników hydroplany — mechanicy i obserwatorzy w maskach. Było rzeczą oczywistą, że pierwsze cztery aeroplany zginęły natrafiwszy na zasłonę trującego dymu ze statku powietrznego. Teraz szło już o honor amerykańskiej floty. — Na okrętach zgaszono światła. Zostały gwiazdy i ocean. Słyszać było jedynie uderzenia fal o stalowe burty okrętów i śpiew samolotów.

Nareszcie... tak-tak-tak — w niebie. Buchnął płomień kilku światełek. Doleciał dźwięk odkorkowywanych butelek. Zaczynał się atak granatów. Skłębiony obłoczek zaczął promienić w zenicie purpurowo-czarnem światłem. Potem wyłonił się tępy dziób statku. Chochliki ognia płały po nim we wszystkich kierunkach. Mknął pośpiesznie w dół, pozostawiając za

chły słabym blaskiem po przez mgiełkę tumanu. Westchnął z ugię. W ciągu tych pięciu dni podróży na północny wschód nie przestał odczuwać dziwnej radości, jakiejś szczególnej lekkości w całej swojej istocie, krew krążyła mu szybciej i serce waliło niespokojnie i radośnie. Wszak — piratami byli jego przodkowie. Skinawszy głowę, Jansen pozełgał pomocnika i wszedł do kajuty. A gdy wszedł, muskuli jego ciała doznali zwykłego wstrząsu, wycałi znajomą obezwładniającą truciźnę. Stał nieruchomo pod matową półkulią lampy elektrycznej. Niska, komfortowa, ozdobiona jedynie skórą i lakierowanymi drzewem kajuta — surowe zimne pomieszczenie samotnika marynarza — było przesycone obecnością młodej kobiety.

Przede wszystkim pachniały tu perfumy. Do stu tysięcy piorunów!... Przywódczyni piratów używała takich perfum, że nawet umarłemu zabiłoby mocniej serce. Na poręcz krzesła rzuciła niedbale lanelową spódnicę i złocisty swetr. Na podłodze na dywaniku leżały ponczochy wraz z podwiązkami, — jedna ponczocha zachowała jak gdyby kształt nogi.

Madame Lamole spała na tapczanie (Jansen w ciągu tych pięciu dni, nie rozbiierając się, sypiał na małej skórzanej kanapie). Zoe leżała na boku. Widocznie położyła się w ubraniu, jak to piratka czynić powinna, potem zaś na pół śpiąca porzuciła ze siebie wszystko na podłogę. Usta miała na wpół otwarte. Twarz, opalona przez słońce była zarumieniona od snu. Twarz niewinna, spokojna. Nagie ramię podłożyła pod głowę. Piratka!

Cieżką próbą było dla Jansena postanowienie pani La-
mole zamieszkania w jednej kajucie. Z punktu widzenia sy-
tuacji — bardzo słuszone. Razem udawali się na rabunek, być
może, razem szli na spotkanie śmierci. W każdym razie gdyby
zostali złapani, to zostaliby wspólnie powieszani na żelaznych
maszlach. Lecz w ten sposób postąpiłby z nimi ci, którzy
należeli do świata, obecnie równie dalekiego od Jansena, jak
wiek siedemnasty. On czuł się jedynie poddanym madame
Lamole, królowej Złotej Wsypy. Kochał ją.

Niekolwiek objaśnien daje fizjologia, mimo że jednak po-
została kwestią niewyjaśnioną. Jansen stykał się w swoim

życiu i z dziewczkami z szynków portowych i ze wspianymi ladies na statkach, które z nudów i ciekawości padały, omdlewając, w jego żeglarskie objęcia. O niektórych zapomniał, jak o pustej stronicy, inne zaś lubił wspominać nocą podczas dyżuru, chodząc tam i z powrotem pod gwiazdzistym niebem.

Tam, w Neapolu, gdy wyczekiwał w palarni na jej dzwonek — był jeszcze tym dawnym Jansenem, bohaterem swawolnych przygód. Z całą swobodą i przytomnością umysłu myślał o skoku do łóżka kochanki swego szefa. Lecz skok się nie udał. Zdawałoby się, że Jansen będzie uporczywie

wytrwale parł do celu, że powie sobie: — oto ja, oto kobieta, między nami znajduje się przegroda, musimy ją zburzyć, zburzyć za wszelką cenę. — Zdawałoby się, że tak powinien był normalnie zareagować Jansen. Lecz, mój Boże, jakże inaczej wyglądało to w rzeczywistości.

Minęło pół roku i Jansen wspominał jak coś niemożliwego, jak majaczenie, — gorączkową chwilę, gdy ręka jej spoczywała na plecach madame Lamole. Dziś, słysząc na drugim końcu yachtu jej dźwięczny, pieszczotliwy głos — drżał, — wstrząsał nim jakiś potężny wewnętrzny prąd. Gdy widział panią Lamole, spoczywającą na plecionym fotelu, z oczyma, błędzącymi gdzieś w przestworzach, — wówczas chciał płakać, lecz płakać nie łzami; gdzieś poza granicami rozumu zaczynało w nim wszystko śpiewać, tesknąć i płakać.

Może przyczyną tego wszystkiego byli wikingowie, rozbójnicy morsej, przodkowie Jansena — ci, którzy żeglowali z dala od ziemi ojczystej po morzach w czerwonych czółnach, o dziobie w kształcie koguciego grzebienia, z przywieszonymi po bokach tarczami, z prostym żaglem i strzelistymi masztami. Na takim czółnie stał Jansen — praszczur, śpiewając uroczę bzdury o granatowych falach, o czarnych chmurach, o jasnowłosej dziewczoi, o tej dalekiej, pożądanej, co wpatrzona w dal, wycekuje na brzegu morza — lata mkną, jej oczy stają się granatowe, jak morze, — jak chmury — czarne, zwiastujące burzę. Z tych oto zamierzchłych czasów pochodziły marzenia biednego Jansena.

Madame Lamole przypisywał wszystkie zalety, jakimi istota ludzka obdarzona być może: i czystość duszy, i dobroć,

SPRAWY NASZEGO MIASTA

Plenarne posiedzenie WRW

Biuro Wojewódzkiej Rady Narodowej zawiadamia, że na podstawie art. 18 ustawy z dnia 11 września 1944 r. organizacji i zakresie działania Rad Narodowych w brzmieniu ogłoszonym w obwieszczeniu Prezydenta Krajowej Rady Narodowej (poz. 26 Dz. U. Nr 3/46) — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zgodnie z § 31 Regulaminu zwołuje na dzień 26, 27 i 28 sierpnia 1946 r. w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie (Plac W.W. Świętych) o godz. 10-tej plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej z następującym porządkiem obrad:

- 1) Otwarcie posiedzenia i zaprojektowanie porządku obrad;
- 2) Przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia;
- 3) Przyjęcie nowych członków i ich ślubowanie;
- 4) Budżet Wojewódzkiego Związku Samorządowego za okres od I. IV — 31. XII 1946 r.;
- 5) Sprawozdanie Prezydium W. R. N.;
- 6) Sprawozdanie Wojewody Krakowskiego;
- 7) Zmiana składu członków Wydziału Wojewódzkiego;
- 8) Interpelacje członków W. R. N.

W zwołanym posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej obowiązani są wziąć udział członkowie W. R. N. z terenu całego Województwa.

Z życia robotników

KRAKÓW (Sik.). Na terenie fabryki Bogdanowicza przy ul. Poznańskiej odbyło się ogólne zebranie wszystkich pracowników, na którym przemawiali prelegenci z Polskiej Partii Robotniczej, ob. Sołtys i Gawlik. Omówili oni sprawę jednolitej klasy robotniczej i sprawę współpracy między partiami politycznymi, grupującymi w swym łonie członków świata pracy.

Narada zawodowa

KRAKÓW (p). Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej — Wydział Zawodowy — zwołuje Naradę Zawodową — dnia 13. VIII. 1946 — Rynek Główny 25 — w sali konferencyjnej o godz. 17-tej.

Do udziału w Naradzie obowiązani są członkowie Partii PPR będący członkami wszystkich Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Krakowie.

Sprawy ważne — obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

PSL-owcy przeszkadzają w akcji osiedleńczej

Cały naród polski z wyjątkiem band leśnych N. S. Z. i tych, którzy głosowali przeciwko naszemu graniom zachodnim uważa, że najważniejszym zagadnieniem dla naszego bytu narodowego jest zaludnienie ziem zachodnich. Jednak oprócz wyżej wymienionych wyrzutków społeczeństwa znajdują się tacy wróć P. S. L., którzy mimo zaleceń p. Mikołajczyka uważają, że nie powinno się zaludniać ziem zachodnich. Do takich należy p. Gawron Walenty, który jest przewodniczącym powiatowym Rady Przesiedleńczej w Limanowej, Prezesem Powiatowym Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, aktywnym PSL-owcem, który uważa, że na zachód nie ma pociągu jechać i lepiej poczekać, aż będą przyłączone ziemie na wschodzie za Bugiem i Sanem.

Ilustruje to intencję ob. Gawrona, który nie chciał dopuścić do tego, ażeby ktoś inny prócz członka PSL-u wyjeżdżał na zachód w delegacji, która miała na Zachodzie za zadanie wyszukać odpowiednie miejscowości dla ludności naszego powiatu.

Wobec otwartego sabotowania przez ob. Gawrona sprawy przesiedlania, zmuszeni byliśmy do wniesienia w tę sprawę i okazało się, że ob. Gawron kwestował u tutejszego społeczeństwa na rzecz wyjazdu delegacji, i zabrał sumę 21.000 zł. Wymieniona kwota została zużyta na cele wyjazdu delegacji, jednak sprawę tak pokierowano, że wyników żadnych delegacja nie dała, a po wyjeździe rozgłaszano w powiecie, że nie warto wyjeżdżać na Ziemię Zachodnią, gdyż nikt nie może tam znaleźć środków utrzymania.

Dla ilustracji powiatu limanowskiego podaje,

Z życia krakowskiej OKZZ

Latem i okres urlopowy jest wykorzystywany przez wszystkie Związki Zawodowe jako okres przygotowawczy do nowego wysiłku organizacyjnego.

Ustalono przede wszystkim odpowiednie komisje dla zespołowego wykonania różnych zadań, wypływających z obecnych potrzeb klasy pracującej.

Wszystkie wysiłki Związków Zawodowych są koordynowane przez OKZZ.

Dnia 7 i 8. br. ukończyły się następujące komisje OKZZ: plac, węglowa i mieszkaniowa. Trzy najważniejsze zagadnienia, które stoją obecnie przed światem pracy będą przedmiotem rozważań i starań tych komisji na naszym terenie.

Dnia 8. br. odbyło się również posiedzenie klubu radnych OKZZ, celem omówienia wszystkich spraw miejskich oraz rozpatrzenia preliminarza miejskiego.

*

Również w powiatach zostanie obecnie praca zreorganizowana, celem podniesienia aktywności Powiatowych Rad Związków Zawodowych, aby nawet w najdalszym zakątku kraju działała organizacja zawodowa. Odbędzie się w powiatach konferencje delegatów i posiedzenia plenarne Powiatowych Rad Zw. Zaw. przy udziale przedsta-

Artyści hiszpańscy w Krakowie

Zespół znakomitych hiszpańskich tancerzy światowej sławy z tancerką Joselito na czele, odwiedzi wkrótce Kraków, gdzie odbędzie się w sali Teatru Miejskiego im. Słowackiego o godz. 19-ej dnia 14. VIII koncert tańców i muzyki hiszpańskiej. Udział biorą: Mercedes Bebia, fortepian, Elwira Guerrero, tańce hiszpańskie oraz Juan Relampago, gitara.

Artyści hiszpańscy przybyli do Polski z Paryża na zaproszenie Tow. Przyjaźni Polsko-Hiszpańskiej.

Samobójstwo brzytwą

KRAKÓW (MT). Wczoraj, w godzinach popołudniowych, przy ul. Nadwiślańskiej 1, popełniła samobójstwo podrażniając sobie brzytwą żyły u rąk i gardła, niejaką Jakubowska Klaryssa,

Echo gromów z ambony

KRAKÓW. Sprawa księdza Weryńskiego nabrała rozgłosu dzięki temu, że „Gazeta Ludowa” zaalarmowała opinię — niezgodnie z prawdą, jakoby ks. W. został suspendowany.

Ks. W. ogłosił sprostowanie. Nie był nigdy i nie jest obecnie suspendowany Okólnik Kurii metropolitalnej krakowskiej został źle zrozumiany. Nie było w nim mowy o suspensie — i nie mogło być mowy. Chodzi tu tylko o cofnięcie „zezwoleń na celebrowanie” ks. Weryńskiego w krakowskiej diecezji, jako księdza obcemu na tym terenie kościelnym, bo należy służbowo do diecezji tarnowskiej.

Niemniej ciekawe są te głosy, które odezwały się w tej sprawie w całej Polsce. Zacytujemy tu jeden z nich: z łamów „Życia Warszawy” Nr. 205. Jest znamienity.

*

„DYMISJA”...

„Gazeta Ludowa” przynosi wiadomość o ogłoszonym z ambony zasuspendowaniu przez krakowską kurię metropolitalną księdza Henryka Weryńskiego i donosi, że:

„Ogłoszenie to wywołało zrozumiałe wrażenie, ks. Henryk Weryński jest bowiem postacią popularną w Krakowie, gdzie pracuje w wielu stowarzyszeniach i związkach m. in. w Komitecie Kościuszkowskim.

Przed wojną był ks. Weryński prefektem szkolnym w jednym z miast na Podhalu”.

Czytelnicy piszą

„S. O. S.”

Słyszymy zewsząd i niemal codziennie o nadużyciach, korupcji, o malwersacjach ludzi, których społeczeństwo postawiło na wysokich stanowiskach i powierzyło im kierownictwo produkcji czy handlu lub też ludzi t. zw. „małych”, którzy jednak również mają decydujący i bezpośredni wpływ na kształtowanie naszego życia społecznego i państwowego. Zastanawiamy się nad przyczynami tego stanu i nad środkami mającymi zaradzić złu na przyszłość. Może w tym co się słyszy i mówi jest, doza przesady ale nie mniej jest to objaw groźny, urabiający psychikę społeczeństwa. Równocześnie słyszymy o działalności Sądów Powszechnych, Specjalnych Sądów Karnych, Sądów Doraźnych, Sądów Wojskowych i Komisji Specjalnej dla zwalczania

ur. 18. 6. 1918. Denatkę znaleziono w ustępie. Zawiadomiony o wypadku 6 komisariat Milicji Obywatelskiej po przeprowadzeniu wstępnych dochodów stwierdził, że powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy na tle śmierci 2-miesięcznego dziecka. Samobójczyni była mężatką i osieročila 2-letnią córeczkę.

Zwłoki zabezpieczono i oddano do dyspozycji Zakładu Medycyny Sądowej. Dalsze dochodzenia w toku.

Uwaga Emerycy Z. U. S.

KRAKÓW. Zrzeczenie Emerytów Z. U. S. zawiadamia swoich członków dotychczas odzież nieobdarowanych, że przyjmuje dalsze zgłoszenia na tą odzież z darów amerykańskich. Blizszych informacji udziela Biuro Plac Szczepański 9 od godz. 9—13, z wyjątkiem sobót.

Nie ma żadnej wątpliwości, że wiadomość ta wywołała „zrozumiałe wrażenie” nie tylko w Krakowie ale w całej Polsce, której ks. Henryk Weryński jest doskonale znany ze swych świętych publikacji, obywatelskiego i patriotycznego stanowiska oraz odwagi walki o nowoczesny, światły i stojący na wysokim poziomie moralnym typ kapłana katolickiego. W niedawno wydanej broszurze p. t. „Katolicy radzą” ks. Weryński w szeregu głęboko pomyślanych artykułów wytyczył jasno drogę po jakiej powinna się w dzisiejszej, demokratycznej Polsce toczyć współpraca katolików z obozem postępowym, by kościół nie pozostał na uboczu w dziele tworzenia się nowego życia i tym samym nie skazał się na izolację.

W odróżnieniu od olbrzymiej większości kleru katolickiego, ks. Weryński zabiera głos przy każdej sposobności, która wymagała, by wypowiedział się i kapłan jako członek społeczeństwa. Występując przeciw warcholstwu, walkom bratobójczym, politycznemu bandytyzmowi, ekcesom i antysemityzmowi, ks. Henryk Weryński starał się wypełnić lukę milczenia w tych sprawach oficjalnych władz kościoła katolickiego w Polsce. Czyżby więc z tego powodu zawieszono go w funkcjach kapłana? Bo o żadnych innych „zbrodniach” ks. Weryńskiego społeczeństwo nie wiadomo.

Wprawdzie zasuspendowanie księdza jest wewnętrzną sprawą kościoła i niłt z poza jego władz nie może tu ingerować, to jednak osoba ks. Henryka Weryńskiego jest tak popularna i w społeczeństwie ceniona, że jakies bliższe wyjaśnienie krakowskiej kurii metropolitalnej byłoby bardzo pożądane, choćby tylko dlatego by nie zagęszczać i tak już „gęstej” atmosfery wytworzonej m. in. przez osławioną wywiad zagraniczny kardynała Hlonda.

„Gazeta Ludowa” wyraża przypuszczenie:

„że ks. Weryński, w którym niektórzy chcą widzieć przywódcę — utworzyć się jakoby mającego „Stronnictwa postępowego katolików” nie pozostanie dłużnym w odpowiedzi i wyjaśni powody konfliktu”.

Czy tak będzie i jaką drogę postępowania obierze ks. Weryński nie wiemy. Stwierdzić dziś możemy tylko, że „niedobrze się dzieje w tym królestwie”...

nadużyć i walki ze szkodnictwem gospodarczym. Spotykamy się z krytyką działalności wszystkich tych władz wymiaru sprawiedliwości, słuszną lub nie słuszną.

Jest faktem, że wchodzimy coraz bardziej w atmosferę, w której prosto i zdrowo myślący obywatel zaczyna się gubić i tracić orientację w zasadach wymiaru sprawiedliwości wrodzonych każdemu człowiekowi, jeśli nie urodził się przestępcą. Czy i jakie są tego przyczyny? Opinia i sądy społeczeństwa rodzą się i mają swą podstawę w faktach, dotyczących do wiadomości ogółu społeczeństwa.

Jeśli chodzi o temat na wstępie poruszony, to znane społeczeństwu fakty są niepokojące i wywołują atmosferę, nad którą należy już

którzy posiadają już działki, a następnie zdobyć nowych terenów dla oddzielenia młodości pracy ogrodniczej oraz instruowanie fachowe, dostarczanie nawozów sztucznych, nasion i narzędzi.

*

Akcję pomocy dla Hiszpanii Walczącej rozpoczął Wydział Kultury i Oświaty OKZZ urządzeniem we wszystkich większych fabrykach akademii poświęconych bohaterstwu ludu hiszpańskiego. Od 10 do 30 sierpnia odbędzie się zbiórka na fundusz pomocy Hiszpanii Walczącej.

*

Na zebraniu robotników Hut Szklą w Szczakowie powzięto rezolucję potępiającą zamach reakcyjnego rządu greckiego na związki zawodowe.

*

Dnia 1 września br. odbędzie się dwutygodniowy kurs dla referentów kulturalno-oświatowych z powiatów. W kursie udział weźmie 35-ciu słuchaczy.

*

Dnia 5 września br. rozpoczynają się kursy dla radców zakładowych. Odbędzie się pięć kolejnych kursów szkolących 1.000 radców zakładowych.

*

Wszystkie agendy kulturalno-oświatowe zostały przeniesione do Związku „o Domu Kultury przy ul. 1 Maja Nr. 1. Również tam odbywać się będzie wydawanie talonów do kin.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski (im. J. Słowackiego — godz. 19: „Tosca” — opera G. Puccini’ego.
Stary Teatr — duża sala, godz. 19: „Przygoda w łodzi” (Clocia z Honfleur), komedia Gaulta. Mała sala, godz. 19: „Świt, dzień i noc” — komedia D. Nicodemiego w przekł. Z. Jachnickiej.
Powszechny (im. Żołnierza Polskiego (Lubicz 43) — godz. 19: „Ojciec” Strindberga z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej.

Kameralny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequina i Vebera z T. Wasołowskim.

KINA

od czwartku 8 sierpnia 1946 r.
Scala — Wanda: „Uwodziciel”.
Warszawa: „Szczęśliwa 13-ka”.
Apollo — Sztuka: „Obawa przed skandalem”.
Wolność: „Srebrna fiata”.
Gdańsk: „Strachy”.
Uciecha — Swit: „Powrót o świcie”.

Początek programów: Apollo i Uciecha: 16, 18, 20; Scala: 15, 17, 19; Wanda, Warszawa, Sztuka, Wolność, Gdańsk, Swit: 15.30, 17.30, 19.30.

RADIO

na dzień 12 sierpnia 1946 r. (poniedziałek).
Godz. 6: Sygnał czasu, 6.05 Dziennik poranny, 6.20 Odczytanie programu, 6.25 Gimnastyka, 6.35 Muzyka, 6.57: Sygnał czasu, 7.00: Muzyka, 7.30: Powtórzenie wiadomości dziennika, 7.35: Muzyka, 8.20: Informacje, 8.30—11.30: Przerwa, 11.30: Kronika, 11.40: Poemat symfoniczny „Mazepa” — Liszta (płyty), — 11.57: Sygnał czasu, 12.00: Hejnal z Wieży Mariackiej, 12.00: Transmisja programu ogólnopolskiego, 14.50: Chwila muzyki, 15: Art. Gólkowej p. t. „Mig-dzyrzecze i Sopot”, 15.10: Arie i duety operowe, 15.35: Art. Juliusza Ingłota p. t. „Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, 15.42: Chwila muzyki, 15.45: Kwadrans Biura Studiów, 16.00: Transmisja programu ogólnopolskiego, 16.55: Kwadrans poetycki „Zdzisław Nardelli”, 17.10: Transmisja programu ogólnopolskiego, 17.35: „W pierwszą rocznicę śmierci Jaracza” — Wojciech Natanson, 17.50: Transmisja programu ogólnopolskiego, 19: Odczyt dr. Henryka Weryńskiego p. t. „Rzecz o ruchu masowym”, 19.15: Transmisja programu ogólnopolskiego, 19.30: „Sylwetki kompozytorów polskich, zmarłych w czasie wojny — Bolesław Walek Walewski”, 20.00: Transmisja programu ogólnopolskiego, 21.00: Muzyka jazzowa, — 21.20: Przegląd teatralny, 21.35: Rozmaitości, 21.55: Odczytanie programu, 22.00: Transmisja programu ogólnopolskiego, 22.30: Koncert życzeń, 23: Transmisja programu ogólnopolskiego, 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

Dziś dnia 11 sierpnia o godz. 19-ej w Teatrze im. J. Słowackiego grana będzie ciesząca się ogromnym powodzeniem „Tosca”.

Sukces swój zawdzięcza „Tosca” świetnemu zespołowi solistów: Zofia Czepielówna, młody utalentowany śpiewak Aleksander Klonowski i Cezary Kowalski. Poza tym udział biorą: chór Tow. Operowego oraz Orkiestra Państwowej Filharmonii w Krakowie. Wysoki poziom artystyczny i muzyczny Opery Krakowskiej, gwarantują przede wszystkim jej dyrektor prof. W. Biedrzycki znakomity kapelmistrz i W. Biegi, w którego doświadczonych rękach spoczęła reżyseria „Tosci”. Rezultaty tej współpracy dały doskonałe wyniki.

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Krakowie, skierowuje na 3-ich letnią Szkołę Oficerską Saperów we Wrocławiu.

Informacje w Zarządzie Wojewódzkim Z. W. M. Al. Słowackiego 48, w godzinach od 8—17-tej.

*

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Krakowie, skierowuje na 3-ich letnią Przemysłową Szkołę Radiotechniczną w Rychbachu na Dolnym Śląsku.

Szkoła jest bezpłatna i przyjmuje chłopców w wieku od lat 14—18. Informacje w Zarządzie Wojewódzkim Z. W. M. Al. Słowackiego 48, od godziny 8-mej do 17-tej.

dzis poważnie się zastanowić. W okresie odbudowy, w okresie powojennego upadku moralności u wielu mniej odpornych, potrzeba nam zasad jasnych i prostych, zrozumiałych dla każdego przeciętnego obywatela, według których mógłby układać swe życie i wiedzieć, co mu wolno a co nie i co go czeka na wypadek, jeśli postąpi wbrew tym zasadom i stanie się szkodnikiem społeczeństwa. Czy może zrozumieć, jeśli chodzi o ściąganie przestępstw. Czy może zrozumieć według jakiego kryterium ustala się winę przestępcy i stopień niebezpieczeństwa, jaki przedstawia dla społeczeństwa, co decyduje o tym czy ma odpowiadać przed Sądem czy przed Komisją Specjalną dla walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Nie tak dawno czytaliśmy o skazanu przez Komisję Specjalną milionowego defraudanta — na rok obrotu pracy przymusowej w Jaworznie. Równocześnie czytaliśmy, że za wzięcie łapówki w kwocie 500 zł przez milicjanta, skazał go Sąd — na rok więzienia.

I w takich wypadkach obywatel nie jest w stanie zrozumieć, dlaczego tak się stało. Ogarnia go uczucie oburzenia i chce mu wołać „SOS”. Sygnały te są coraz częstsze i winni my przeciwdziałać im przyczynom.

Wymiar sprawiedliwości winien być jednolity i wykonywany przez ludzi łachowu i moralnie przygotowanych do spełniania tego odpowiedzialnego obowiązku. Jedne i ogółowi znane, winny być kryteria, według których ma obywatel odpowiadać za swe czyny i jeden rodzaj władzy wymierzającej sprawiedliwość. Przy szerokiej kontroli społeczeństwa w formie jawnych i dostępnych zawsze dla społeczeństwa rozpraw sądowych, dojdziemy do ludu i porządku i potrafimy ominąć możliwości zniszczenia takich sytuacji, o których wyżej mowa. Musimy szukać drogowskazów, które zaprowadzą nas na drogę ku jaśniejszej przyszłości, w której nie będzie miejsca dla ludzi sprytnych a nieuczciwych, którzy żerując na ciężko pracujących masach robotniczych i urzędniczych, zbierają majątek na tyle wielki, że mogą spokojnie wybrać się na rok czy dwa pracy w obozie w Jaworznie, aby po uwolnieniu żyć sobie dalej spokojnie i beztrudnie.

Spółczesność patrzy myśli i nie nie ujdzie jego uwagi. Woła „SOS”.

Obywatel.



Bratislava — Cracovia 6:2 (2:1)

Cracovia poniosła dotkliwą porażkę, tym dotkliwszą, że przygotowywano się do tego meczu bardzo starannie, przy pełnym zdyscyplinowaniu większości zawodników. W poniedziałek, wtorek i środę przeszli oni ostry trening kondycyjny, a następnie odizolowani w obozie, dalszą lekką zaprawę gimnastyczną. Trzeba podkreślić specjalnie karności zawodników, którzy zrobili wszystko, czego od nich żądano, aby zadowolić publiczność i właśnie... ją zawieśli. Wszyscy zagrali poniżej normalnego poziomu. Gdzie leży w takim razie przyczyna, że wspólne wysiłki kierownictwa i zawodników dały odwrotny rezultat?

ZMIANA SYSTEMU

Od miesiąca nowy, zawodowy trener Cracovii, o niewątpliwych kwalifikacjach na to stanowisko, przestawia drużynę na system przyjęty już powszechnie w całej Europie (w różnych wariantach) — system „W”. System, którego idealne wykonanie zademonstrowała w tym meczu koalicja węgiersko-słowacka Bratislavy. Jasna rzecz, że zmiana systemu w drużynie nie da się przeprowadzić w kilku tygodniach, i jest rzeczą powszechnie znaną, że w okresie przejściowym drużyna przechodzi zawsze dość ostry spadek form, gdyż zawodnicy mający we krwi, głowie i nogach system stary, oscylują między jednym i drugim. Tak było w tym meczu. Jedynie Rybicki w bramce nie zawiódł i zagrał na normalnym poziomie, ratując drużynę przed większą jeszcze porażką. Obrona tylko do przerwy mogła zadowolić. Po pauzie nie mogła już powstrzymać lotnych skrzydeł przeciwnika, których w nowym systemie wypada inklinować. Parpan w nowym układzie zatracił całą swą indywidualność i w nowych warunkach gry nieprędko się odnajdzie. Przykładowo pracowity i ofiarny, on przede wszystkim padł ofiarą nowego systemu. Jabloński — z różnych powodów wypadł o klasę gorzej niż zwykle. Pierwszy po ciężkim treningu i jeszcze cięższym meczu w Warszawie „pływał” już po kilkunastu minutach. Drugi swą inklinacją do gry na pokaz — („wózkowanie”) przypisał wiele kłopotu swoim współpartnerom. Mazur, mimo paru błędów zagrał bardzo dobrze, a momentami przechodził samego siebie.

Atak jest ciągle najsłabszą częścią drużyny. Dopóki był Szeliaga, wiązał jako tako jego poczynania. Kiedy po kontuzji zszedł z boiska, linia ta się rozpadła — i nie stać już jej było na przeprowadzenie zespołowej akcji. Nieskoordynowane wysiłki poszczególnych zawodników, nie mogły rzecz jasna przy takim przeciwniku — dać rezultatu. Bobula źle się czuje na nowej pozycji a Klecka, rzecz zrozumiała, mając przy sobie doskonałego pomocnika (Węglora) nie mógł wiele zdziałać. Nie trenujący Różankowski, typowy indywidualista, mieli przebyłki świetne, ilustrujące ich niewątpliwą talent piłkarski i okresy kompromitującej słabości. Całość drużyny o klasę poniżej normalnej formy.

Osobną wzmiankę należy poświęcić kapitanowi PZPN-u. W meczu z Kamratem alarmował, że drużyna Cracovii trzeba silnie wzmocnić, aby uniknąć kompromitacji. Tym razem uznał za stosowne wybitnie ją osłabić, — zabierając w ostatniej chwili dwóch zawodników: Jablońskiego i Gędkę. Ostry trening w początku tygodnia, ciężki mecz z Torpedem w Warszawie i jeszcze cięższa jazda tam i z powrotem wykończyła ich zupełnie. Gędek z przemęczenia dostał krwotoku, a Jabloński i był cieniem normalnych swych wartości. Konsekwencji w tym pociągnięciu kapitana związkowego nie możemy dostrzec.

A Czesi, — a właściwie mówiąc koalicja węgiersko-słowacka?

Zespołowo: dokładna znajomość systemu i niedoścignione — precyzyjne jego wykonanie, — obserwowało się z zazdrością.

Indywidualnie, o każdym zawodniku można mówić w samych superlatywach i nie ma właściwie słów na określenie umiejętności poszczególnych graczy. Technika, doprowadzona do żonglerki, błyskawiczny start, świetna kondycja, niebezpieczny strzał — wszystko to składa się na wartość piłkarza w idealnym wydaniu. Z podziwem patrzyliśmy na nikłego fizycznie Procenty, który grał jak z nut, demonstrując wszystkie zalety klasowego zawodnika.

Tegielhof to znów wzór kierownika ataku. Skrzydła szybkie, zwinne, technicznie doskonałe, był bezustanną groźbą dla tyłów gospodarzy. Żelazne linie defensywne z asem piłkarstwa słowackiego, dr Chodakiem na czele, szczególnie po przerwie nie dopuszczali do głosu napastników Cracovii.

Mecz zapowiadał się niezwykle sensacyjnie. Cracovia z miejsca ostro atakuje, a ataki te są niezwykle niebezpieczne. W 18-tej minucie Różankowski II wykorzystując idealne podania Bobuli mylił ciążem bramkarza i lekkim, dokładnym strzałem uzyskuje prowadzenie.

Zdopiniogowani Czesi rewanżują się szybkimi atakami i za chwilę strzałem Korostolewa wyrównują. Pod koniec pierwszej połowy prowadzenie dla drużyny słowackiej zdobywa Tegielhof. Wynik utrzymuje się do przerwy.

Już w pierwszej minucie po pauzie Różankowski I, z jemu właściwą energią przebija się i w pełnym biegu strzela ostro pod poprzeczkę. Wyrównanie przynosi publiczność z entuzja-

zmem. Przez kilkanaście minut wśród zaciętej walki piłka przetrzuca się z jednej bramki do drugiej. Zawodnicy Cracovii szybko jednak opadają z sił i oddają inicjatywę. W miarę postępu czasu przewaga Czechów rośnie, a ofensywne ich akcje natrafiają na coraz mniejszy opór. W 10-tej minucie strzał-piorun Kubali grzeźnie w siatce. Zwią się w bramce Rybicki, interweniując raz po raz. Kilkakrotnie w ostatnim ułamku sekundy wybiera piłkę spod nóg napastników słowackich. W 24-tej minucie ze strzału Tegielhofa pada dalsza bramka. Wypadki ataku Cracovii rzadko zagrażają bramce przeciwnika, gdyż Czesi często nawet aż zbyt często bronią się podaniami do bramkarza. Ten sposób obrony zupełnie niesłusznie przyjmuje publiczność gwidaniem. Podania te przynoszą dwa cornery dla Cracovii, reszta niewykorzystane. Pod koniec meczu Cracovia całkowicie opada z sił i całkowita odpowiedzialność za wynik meczu spada na Rybickiego. Bronią ją wiele, jednak w 41-ej minucie musi znowu kapitulować przed strzałem Tegielhofa. Ostatnim wysiłkiem stara się Cracovia za wszelką cenę poprawić wynik. Wysiłki pojedynczych jej napastników pozostają jednak bez rezultatu, natomiast Kubala w ostatniej minucie gry ustala wynik meczu na 6:2.

Po dłuższej przerwie sędzia, ob. Seichter, sędziował ten mecz bardzo słabo. Rozstrzygnięciami swoimi denerwował zawodników obydwu drużyn i publiczność. Starannie początkowo wypalający spalone, uznał jedną z bramek, strzeloną z niewątpliwego ofsajdu, a drugą — z wątpliwego.

Widzów około 15 tysięcy.

A. G.

Torpedo — Reprezentacja Łodzi 3:1 (1:1)

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz piłkarski, pomiędzy drużyną moskiewską Torpedo a reprezentacją Łodzi zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości. Zespół łódzki został wzmocniony paroma zawodnikami krakowskimi. Gra sama nie stała na ogół na wysokim poziomie, a liczba bo około 25.000 tys. zebrana publiczność wyszła na ogół zadowolona z swych nadziei.

Pierwszą bramkę zdobyła Łódź ze strzału Barana; w kilka minut potem Torpedo wyrównuje ze strzału Żarkowa. Wynik 1:1 utrzymuje się bez zmiany do przerwy.

Po przerwie drużyny grają znacznie żywiej, przewagę mają w tym okresie goście, a wyrazem jej jest uzyskanie dwu dalszych bramek ze strzału Żarkowa i Poromasiewa.

Sędziował Dymitriew.

Zawody pływackie w Krotoszynie

POZNAN, (PAP). W Krotoszynie odbyły się zawody pływackie pomiędzy miejscowym KKS-em a „RKS-sem „Sam” z Poznania, zakończone zwycięstwem zespołu krotoszyńskiego w stosunku 277:254 pkt. Na uwagę zasługuje wynik biegu na 100 m kobiet w stylu klasycznym, w którym Janasówna (KKS Krotoszyn) osiągnęła czas 1:38,3. Zawody zakończył mecz piłki wodnej, który przyniósł zwycięstwo gospodarzom, w stosunku 3:2.

Igrzyska sportowe kolejarzy

BYDGOSZCZ, (PAP). W dniach 10 i 11 sierpnia bydgoski KKS „Brd” organizuje w Bydgoszczy wielkie igrzyska sportowe kolejarzy z udziałem ok. 200 zawodników ze wszystkich miast pomorskich. Program igrzysk przewidyuje m. in. zawody lekkoatletyczne, koszykówkę, siatkówkę, wycięgi kolarskie, boks i mecz piłki nożnej pomiędzy KKS „Pomorzanin” — Toruń i KKS „Brd” — Bydgoszcz oraz KKS „Grom” — Gdynia i KKS „Unia” — Tczew.

Okręgowy Związek Motocyklowy w Poznaniu

POZNAN, (PAP). Poznański Okręgowy Związek Motocyklowy jest jednym z największych w Polsce. W chwili obecnej liczy od 20 klubów, rozsiadanych po całym terenie województwa. Najważniejszym z nich jest motoklub „Unia” — Poznań, która wraz ze swymi 9-cioma oddziałami zrzesza około 1.000 motocyklistów. Obecnie klub ten stara się o udostępnienie toru wycigowego w Ławicy w celu zorganizowania tam we wrześniu wielkiego wyciegu o „złoty kask”.

Z Mistrzostw Szachowych w Sopocie

SOPOT (PAP). Po wstępnych rundach ogólna punktacja przedstawia się obecnie następująco: siódmy dzień: Plater (Warszawa) — Gdaliński (Łódź) 5 i pół punktów; Czerniakow (Gdańsk), Pytlakowski (Łódź), Makarczy (Łódź) — 5 punktów, Sliwa (Kraków), Gawlikowski (Warszawa), Borowski (Warszawa), Tarnowski (Kraków) — 4 i pół punktów, Grynfeld (Łódź), Błaszczak (Wrocław) — 4 punkty, Zahorski (Katowice), Markowski (Łódź) — 3 i pół punktów, Czarnota (Częstochowa), Roszkowski (Gdańsk) — 3 punkty, Piechota (Łódź), Sojka (Katowice), Ciejska (Kraków) — 2 i pół punktu, Szapiro (Łódź), Byrtek (Katowice), Mnichowicz (Gdańsk) — 1 i pół pkt., Balicki (Zamość) — 0 punktów.

Hokej na trawie w Poznaniu

POZNAN (PAP). Po miesięcznej przerwie Polski Związek Hokeja na trawie przystąpił do rozegrania dalszych spotkań o mistrzostwo Polski. Nieoficjalne spotkania dały następujące wyniki:

Lechia (Poznań) — Pogoń (Mogilno) 4:1. Poznańska Lechia goszcząc w Mogilnie odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo nad tamtejszą Pogonią. Uzyskany wynik niezupełnie jednak odpowiada przebiegowi gry, gdyż przez cały czas meczu Poznaniacy mieli wyraźną przewagę, mimo że grali w dziesiątkę. Bramki dla Lechii zdobyli: Zielażek (3) i Kurowski (1); dla Pogoni: Piechocki (1).

Czarni (Poznań) — GKS (Gniezno) 3:0. Stary rutyniarze b. mistrze Polski, którzy w tym sezonie są dobrze dysponowani, odnieśli przekonujące zwycięstwo nad młodą drużyną gimnazjalną, która jest niezwykle szybka i posiada dobre opanowanie techniczne. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Kasza i Topolski (po 1); trzecia bramka padła ze strzału samobójczego.

ZZPC (Sroda) — Stella (Gniezno) 1:0. Dotychczasowy lider tabeli Stella musiał na gorącym terenie w Srodzie uznać wyższość gospodarzy. Mimo przewagi Gnieźnianie na skutek hiperkombinacji w ataku, nie mogli się zdobyć na skuteczny strzał. Jedyną bramkę dnia uzyskał Ku-backi.

Po ostatnich rozgrywkach na czele tabeli kroczy w dalszym ciągu Stella, która na cztery gry

zdołała 6 punktów i stosunek bramek 15:2, na drugim miejscu znajduje się drużyna Czarnych z 4 gram, 6 pkt. i stt. bramek 15:5, trzeci miejsce zajmuje Lechia, która w dwóch grach zdobyła 3 pkt. i st. br. 5:2.

Nowe pismo sportowe

WARSZAWA, (PAP). W sprzedaży ukazał się nowy dwutygodnik sportowy „Sport kolarski” — organ Polskiego Związku Kolarskiego. Jest to pierwsze pismo sportowe, poświęcone wyłącznie kolarstwu. Pierwszy numer dwutygodnika, poza ogólnymi artykułami na temat kolarstwa, przynosi obszernie sprawozdania z szosowych i torowych mistrzostw Polski.

Działalność OM TUR-u na Śląsku

KATOWICE (PAP). Wydział Sportowy przy Wojewódzkim Komitecie OM TUR zorganizował do chwili obecnej na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego 42 kluby sportowe

Dziś:

Pływania Stadionu Miejskiego: Zawody w piłce wodnej KSZO — Cracovia o mistrzostwo Polski. Początek godz. 16-ta.

Boisko Cracovii: Zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. „A” Wisła — Podgórze. Początek godz. 18-ta.

Wolne posady

DZIEWCZYNA oboznana z wszystkimi pracami gospodarskimi ROLNICO, — czysta i szybka, natychmiast przyjm., Kraków, Zyblikiewicza 19/3, od 17 do 19-tej. 565

POTRZEBNA od zaraz pomocnicza domowa do gotowania i do dziecka, — Najchętniej repatriowana. Wiadomości: Kraków, Mazowiecka 9/6, od 8—13 i od 15—19.

Kupno

DENTYSTYCZNE aparaty i instrumenty kupię okazynie zaraz. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 569”.

Poszukiwanie się wzajemne

MAGDALENKĘ proszę o znak życia zanępką, „Jabłoni” milczącym Zdzisław. 578

Zguby-kradzieże

DNIA 8. VIII. w tramwaju skradziono dokumenty i na nazwisko Piotr Chochot, które uniemożliwia się. 566

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę rozpoznawczą, kartki żywnościowe, odzieżową, pieczątkę firmy na nazwisko Krzywda Julia. 586

ZGUBIONO legitymację kolejarza na nazwisko Stanisława Łaskawego znalazcę proszę o zwrot, Echo Krakowa „Zguba”. 583

Towarzyskie

SEPAROWANY rzemieślnik na posadzie pozna Pania do lat 40-stu, uczciwa, posiadająca własne mieszkanie. Cel matrymonialny. Poważne zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 568”.

PRZEMYSŁOWIEC, wyższe studia prawnicze i handlowe, lat 33, energiczny, przystojny, zamożny, pozna młodą, inteligentną, zamożną panią w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 562”.

WDOWIEC bezzdientny, emeryt, posiada swój dom w Krakowie, posłubi wdowę bezzdientną, liczącą nie mniej niż 50 lat. Echo Krakowa, „Nr. 572”.

MĘCZYŻYNA, lat 45, wysoki, blondyn, fachowiec samodzielny, materialnie niezależny, bez nalogów, szuka kobiety-przyjaciela, do lat 38, inteligentną, szlachetną i zgrabną. Stan obywat. Dyskretna pewna. O ile możliwe z fotografią. O zwrot ręcz. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 573”.

BLONDYNA lat 35, z własnym mieszkaniem pozna inteligentnego Pana do lat 45. Oferty kierować: Echo Krakowa, „dla Lwówianki”. 567

URZĘDNIK na poważnym stanowisku, z wyższym wykształceniem, wdowiec bezzdientny, lat 47, przystojny, w doskonałej kondycji zdrowotnej, poszukuje z braku znajomości towarzysza pani inteligentnej, o zaletach tak fizycznych jak i umysłowych — w celu matrymonialnym, chętnie Kresowiak. Zgłoszenia: Echo Krakowa pod „Bez przesądów”. 563

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

II-gi dzień ciągnięcia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 19893 54656.	Wygrane po 1.500 zł NrNr 21 350 429 81 95 944 70 1399 478 538 82
Wygrane po 50.000 zł NrNr 61883 65800 75272 82850.	655 96 751 830 2076 507 63 81 675
Wygrane po 20.000 zł NrNr 8096 864 20956 21676 31379 47890 49286	705 817 77 995 3111 87 287 472 83
59413 60853 61142 71384 74551 89778 99208.	99 591 606 893 4183 254 354 404
Wygrane po 10.000 zł NrNr 2042 3203 12892 15503 17837 18531 31500	5374 576 720 30 6021 103 457 504
35995 39356 42276 43239 45895 46198	8272 989 7061 334 80 441 653 799
49819 51911 55261 857 56153 370	8232 83 479 675 9296 450 682 813
63837 65880 66481 73345 75303 77891	10150 239 333 400 58 627 80 974
80507 80500 94832 96440.	11084 178 224 311 549 709 12029 37
Wygrane po 5.000 zł NrNr 1590 3211 4859 7059 8203 739 959 12329	109 275 602 976 13388 424 875 96
15835 18139 19746 21713 865 24905	14032 296 478 904 39 76 15115 64
987 31224 468 37145 38468 40246	447 838 16206 17174 299 586 941
44136 774 46178 200 48013 49749	18333 94 19032 354 93 485 557 91
51574 52569 782 53160 401 897 54635	625 40 757 66 835 946 20128 454 70
670 981 56500 57796 61827 62325	576 893 21453 705 814 26 914 30
63014 64656 67339 68290 845 69926	22016 69 150 67 589 606 870 23058
70448 71342 835 72933 74154 75405	254 364 460 577 814 24108 285 348
496 76099 79129 81237 83715 968	443 553 639 94 835 25022 62 340
84787 85488 87661 88215 90121 283	442 876 26221 354 443 69 578 833
327 91275 92890 97150.	27074 262 617 28002 101 467 506
Wygrane po 2.500 zł NrNr 637 1014 304 607 2151 3452 4036 457	627 766 991 29284 369 880 30150
5572 632 6182 7336 10567 12721	240 58 528 760 31075 134 72 286
13360 891 14953 18862 19687 20813	387 32005 300 20 456 669 870 33025
21627 22218 60 976 23378 24268 576	581 712 973 34057 403 90 562 661
26959 91 27807 28703 30199 31777	858 67 35017 34 429 650 887 958
32190 33896 36556 680 37403 41784	36050 866 37075 269 362 786 892
97 42614 996 44502 45032 691 713	986 38071 204 345 469 638 856 39195
46029 94 50557 51258 52005 09 224	363 710 88 40185 341 460 556 72
624 53001 520 925 54310 623 56359	648 731 48 997 41272 720 904 42323
837 57111 240 59052 63968 64321	534 771 878 43130 209 459 81 905
509 65534 66072 148 68103 621 783	44007 73 4 702 45027 571 94 605 386
69450 518 71982 72949 76370 795	902 46 46002 325 626 980 6 7063
77058 350 78037 476 81375 83529	368 42 84 760 859 48005 21 336 79
549 937 84351 423 863 86448 529	699 702 88 49267 564 687 988 50125
88764 90183 221 91432 700 92581	232 624 704 51140 266 482 684 709
97644 98139 622 99340 65 83 99844.	801 31 52013 485 265 575 606 15
Wygrane po 2.000 zł NrNr 141 599 1187 203 719 2357 3509 819 81	53041 305 415 70 678 758 813 42 913
4307 5836 6975 7063 194 8828 9371	54014 49 109 459 78 580 94 601 746
564 10799 11642 68 13593 976 14036	802 11 3 7 20 45 67 992 55199 255
15048 590 898 16756 17452 838 18857	79 88 378 435 584 704 63 983 56052
19013 341 20540 21642 23050 156	388 903 55 57118 23 393 58005 146
24019 607 719 849 25951 26765	59072 338 429 546 969 60010 38 359
27092 29097 30132 31324 32772 33003	442 632 714 25 862 70 61262 350 715
658 35382 672 914 36441 563 722	74 80 892 62301 13 56 470 558 711
37477 562 38859 39976 40122 425 859	873 63114 282 830 64044 67 398 444
979 41512 96 42126 388 516 24 43660	59 515 731 854 924 65037 46 57 233
4492 45050 397 810 46226 406 30	457 583 609 25 32 6 737 862 908
532 48589 50275 434 566 601 52341	66093 191 276 314 453 880 67071 415
443 627 53455 54207 57151 261 308	680 702 898 975 68100 246 944 69085
746 933 58527 944 59068 237 337 438	291 352 453 70244 353 76 489 71432
80131 61000 776 63703 68 64000 132	42 693 814 45 968 72582 717 92 800
365 645 65318 540 66081 282 333	20 99 73364 680 74170 408 39 646
57139 447 63164 443 71200 72941	753 945 75378 402 33 574 959 76058
73874 74076 321 76471 77227 78519	754 644 77030 789 78161 250 92 665
810 35 79014 233 357 80388 971 81033	83 768 816 79170 230 566 85 96 671
736 82623 83592 775 834 85070 531	707 80683 81076 104 428 36 82710
36206 87231 340 992 88282 426 51	83051 156 222 50 84249 402 635 751
944 90362 91622 92645 93965 95912	912 85148 68 291 432 86038 203 24
96215 97463 98469 99411 99540.	413 577 873 959 87278 529 73 712 36

SEPAROWANY lat 48, samotny, pracownik miejski, posiadający mieszkanie, pozna osobę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 581”.

MEODY naukowiec pozna Panią brunetkę, mającą, dobre budowy i intelektu. Cel towarzyski. Fotografia konieczna. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 580”.

PRZEMYSŁOWIEC, wyższe studia prawnicze i handlowe, lat 33, energiczny, przystojny, zamożny, pozna młodą, inteligentną, zamożną panią w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 562”.

INTELIGENTNA, przystojna, posiadająca własne mieszkanie, pozna Pana przystojnego w wieku od 30 do 40 lat na stanow